Nr. 45 Kraków, poniedziałek 23 lutego 1925 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670



OBYWATELE KRAKOWSCY! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

## ZGROMADZENIE LUDOWE

w sali teatru „Nowości“ przy ulicy Rajskiej odbędzie się w niedzielę 22 lutego o godzinie 10 przed południem

O obecnem przesileniu gospodarczem w Polsce referować będzie POSEŁ ANTONI PĄCZEK.

# Wrogowie samorządu

Czwartkowa uchwała komisji administracyjnej Sejmu w sprawie Krakowa wywołać musi najżywszy protest ze strony wszystkich zwolenników samorządu i demokracji. Oto prawicowa większość komisji odrzuciła wniosek referenta posła dra Bobrowskiego o przejście do dyskusji szczegółowej nad wnioskiem posłów ośmiu klubów poselskich w sprawie nowej ordynacji wyborczej uchwalonej jednomyślnie przez Radę m. Krakowa w dniu 30 maja 1919

Uchwała komisji godzi w praworządność i godzi w samorząd.

Godzi w praworządność, gdyż wedle dotąd obowiązującej na terenie Małopolski ustawy gminnej z 5 marca 1862: „zmiany i uzupełnienia obecnie istniejących statutów miejskich zastrzega się ustawodawstwu krajowemu“; taką zmianą i uzupełnieniem jest uchwalona w dniu 30 maja 1919 r. zmiana statutu przedłożona przed przeszło 5 lat rządowi, który do tej pory nie przedłożył statutu Sejmowi, do czego był obowiązany.

Obecnie statut ten wniesiony jako wniosek poselski musi być uchwalony przez Sejm mający poczucie praworządności. Przejście do porządku dziennego nad dążeniem gminy do poprawienia i umocnienia podstawy samorządu miejskiego godzi również w samorząd, gdyż pozostawia i umacnia na długo rządy komisarskie w Krakowie i innych miastach małopolskich.

Uchwała komisji rozgrzesza rząd, sankcjonuje wszystkie dotychczasowe błędy i bezprawia rządu, jak mianowanie komisarza wbrew wyraźnemu przepisowi par. 53 statutu miejskiego, jak mianowanie rady przybocznej, jak również uniemożliwienie przeprowadzenia nowych wyborów.

Uchwała komisji wyrządza ciężką krzywdę nietylko gminie m. Krakowa, lecz również wszystkim miastom małopolskim których rady są rozwiązane lub będą musiały być rozwiązane w najbliższym czasie jako „postęp“ nieodpowiadające zmienionym stosunkom społecznym i ekonomicznym.

Nikt w kraju nie zdziwi się, że wniosek o utrzymanie i umocnienie rządów komisarskich postawił endek Kozłowski, wójt z Zakopanego; poważnie zdziwić musi każdego, że piastowcy głosowali przeciw wzięciu pod obrady wniosku podpisanego przez kilku piastowych posłów (Byrka, Dąbrowski) oraz, że poseł Mrozowski (klub Dubanowicza), członek Zarządu Związku miast, który w swoim czasie wspólnie z delegacją m. Krakowa był na posłuchaniu u min. Hubnera z żądaniem restytuowania rozwiązanej rady miejskiej, obecnie oddał swój głos za — rządami komisarskiemi.

A uchwała komisji zapadła przy najzupełniejszej inercji i apatji rządu. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie uczyniło nic dla znalezienia prawnego wyjścia z sytuacji wytworzonej przez nieprzemyślany reskrypt wojewody krakowskiego. A przecież obecny minister spraw wewn. Ratajski, długoletni urzędnik pruski, jest od paru lat samorządowcem jako prezydent m. Poznania i on właśnie powinien był starać się, by ministerstwo spraw wewnętrznych było ministerstwem praworządności i samorządu, a nie komisarzy i policji.

Zawiedli się wszyscy samorządowcy na nowym ministrze i zapewne wkrótce będzie miał p. Grabski nowy kłopot z uzupełnieniem gabinetu, daleko jednak większy zawód sprawia społeczeństwu uchwała komisji, której większość rzuca samorząd i praworządność na łup komisarzy.

Fatalny ten krok komisji — o ile uzyska sankcję Sejmu — obniży do reszty poszanowanie prawa i zniszczy całkowicie dorobek półwiekowej pracy samorządowej w Małopolsce.

Odpowiedzialnością za następstwa podzielić się muszą te czynniki rządowe i polityczne, które swem działaniem czy też zaniedbaniem do obecnego stanu doprowadziły samorząd miejski w Małopolsce.

* * *

Przytoczymy tu z protokołu konferencji posłów i senatorów zamieszkałych w Krakowie, odbytej 17 listopada 1924, wypowiedzenia się poszczególnych niesocjalistycznych posłów i senatorów i prosimy porównać z niemi uchwałę komisji sejmowej. Zaznaczamy, że cytujemy te przemówienia z protokołu spisanego przez posła Maślankę. — Brzmią one:

Poseł Marjan Dąbrowski doradza jako wyjście z sytuacji, wytworzonej przez protest rozwiązanej Rady miasta, przeprowadzenie wyborów do Rady miasta na podstawie prowizorycznej ordynacji wyborczej, uchwalonej przez rozwiązaną Radę miasta jeszcze w r. 1919, a dotąd przez Sejm nie zatwierdzonej. Ordynację tę należy wnieść na najbliższem posiedzeniu Sejmu i przyspieszyć jej uchwalenie.

Poseł Holeksa jest skłonny do spiesznego załatwienia prowizorycznej ordynacji wyborczej dla m. Krakowa w Sejmie na podstawie porozumienia i poprze również spieszne uchwalenie ustawy o samorządzie miejskim.

Poseł Marjan Dąbrowski przedstawia historyczne przywileje królewskiego stołecznego miasta Krakowa, które nawet zaborcy potrafili uszanować. Obecny Sejm polski chyba nie zechce tych dawnych przywilejów Krakowowi odebrać i dlatego może zrobić dla starej stolicy ten mały wyjątek.

Poseł Byrka konstatuje rezygnację Małopolski z autonomji na rzecz centralizmu i domaga się naprawienia krzywdy, jaką oba Sejmy wyrządziły Krakowowi. Proponuje wniesienie projektu ordynacji wyborczej miasta Krakowa, jako wniosku na Sejm.

Senator Adelman konstatuje, iż z wyjątkiem posła Rymara wszyscy inni obecni zgadzają się na wniesienie projektu krakowskiego do Sejmu i stwierdza, że stan obecny w Krakowie jest nie do zniesienia i dlatego również popiera wniosek posła Bobrowskiego.

W rezultacie owej konferencji poseł dr Bobrowski przedłożył w Sejmie wniosek podpisany przez posłów ośmiu stronnictw. I teraz wyszła na jaw obłuda chadecji, okazało się dowodnie, którzy posłowie robią z gęby holeksę. Tak „przyspieszali“ uchwalenie wniosku krakowskiego, że go w komisji sejmowej utracili.

Teraz przynajmniej jest gra w otwarte karty. Jeśli kto z mieszkańców Krakowa miał jeszcze jakieś złudzenia co do chadecji, teraz musiał je gruntownie utracić.

# Zużytkowanie pożyczki amerykańskiej

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o zużytkowaniu zaciągniętej w Ameryce pożyczki. Według tego projektu cała pożyczka wynosi 50 milionów dolarów, z czego zrealizowano obecnie 35 milionów. Rząd jednak przewiduje zrealizowanie resztujących 15 milionów w najbliższym czasie i dlatego projekt mówi o całej pożyczce.

Wedle tego projektu pożyczka zabezpieczoną jest dochodami z kolei i akcyzy cukrowej ewentualnie i innymi dochodami, które na ten cel przeznaczy ministerstwo skarbu. Widać z tego, że przewidywania co do zabezpieczenia są jeszcze cięższe aniżeli początkowo głoszono. Poprostu — wszystkie dochody państwowe służą jako gwarancja tej pożyczki. Jeżeli się uwzględni ciężkie warunki emisji i oprocentowania, gorsze niż np. osiągnęła mała Belgja, to sukces tej pożyczki znacznie maleje.

Pożyczka ma być amortyzowana w przeciągu 25 lat w drodze półrocznych losowań, przyczem za 100 proc. nominalnej wartości skarb zapłaci 105 proc. — dalsze więc pogorszenie warunków pożyczki o całych 5 proc., co w połączeniu z 5 proc. stratą na kursie emisyjnym i 8 proc. rocznie wynosi razem 18 proc. ubytku na kapitale.

Kapitał uzyskany z tej pożyczki ma wedle projektu rządowego być użyty na dwa cele: 1) do wysokości 36 milionów złotych na budowę kolei Kalety—Wieluń—Podzamcze w celu skrócenia połączeń kolejowych z wybrzeżem morskiem, 2) reszta ma posłużyć do utworzenia państwowego funduszu gospodarczego, z którego będą udzielone kredyty dla rolnictwa, przemysłu, handlu i inwestycyj komunalnych.

Jeżeli po potrąceniu ubytku na kursie emisyjnym i innych wydatków pożyczka 50 milionów dolarów da na czysto 230 milionów złotych, to po odliczeniu 36 milionów na inwestycje kolejowe pozostanie 194 milionów złotych na akcję kredytową. Do tego właśnie koła przemysłowo-handlowo-rolnicze dążyły i to osiągnęły. Projekt mówi, że oprocentowanie tych kredytów nie może być niższe od kosztów oprocentowania i amortyzacji przez państwo płaconych, czyli, że kredyt będzie mógł być udzielony na jakie 10 proc., co w porównaniu z obecną stopą procentową jest olbrzymim zyskiem. Pytanie tylko, czy przemysł zrobi odpowiedni użytek z tego taniego kredytu tj. użyje go na uruchomienie warsztatów pracy, aby bodaj w części ulżyć bezrobociu.

W związku z zaciągnięciem pożyczki chodzą pogłoski, że część jej ma być użyta na pokrycie deficytu kolejowego wynoszącego za styczeń 35 milionów. Deficyt ten powstał wskutek olbrzymiego spadku ruchu towarowego i osobowego jako widomego znaku przesilenia gospodarczego. Jeżeli kolej ma taki deficyt to zastaw „dochodów kolejowych“ na zagwarantowanie pożyczki jest — frazesem bez realnego znaczenia. Nie można przypuścić, aby rząd zaciągał pożyczkę zagraniczną na pokrycie deficytu kolejowego, gdyż byłoby to wbrew wszelkim regułom gospodarczym i wbrew zapewnieniom o samostarczalności dochodów państwowych.

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W poniedziałek 23 lutego br. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 II. p.

## ODCZYT
### posła Kwapińskiego
O REFORMIE ROLNEJ.

Dla tow. opłacających podatek partyjny wstęp wolny, dla innych 50 gr.

Jawcie się licznie!

Krakowska Rada Rob. PPS.

# Upadek gabinetu Marxa

Nowoutworzony gabinet pruski Marxa nie przeżył nawet pierwszego swego debiutu przed Sejmem. Na piątkowem posiedzeniu Sejm 221 głosami przeciw 218 uchwalił mu wotum nieufności, wobec czego gabinet natychmiast poddał się do dymisji. 3 głosami większości gabinet upadł, a z tych 3 głosów 2 pochodziły od posłów centrowych, a więc z partji, do której Marx należy. Ci dwaj posłowie — to reprezentanci ciężkiego przemysłu nadreńskiego, którzy ze względów wyznaniowych jako katolicy należą do centrum, ale duszą są w obozie nacjonalistycznym, który organizuje opozycję przeciw Marxowi.

Dlaczego ta opozycja? Niemiecko-narodowi, niemiecko-ludowi i partja gospodarcza, trzy obok komunistów stronnictwa opozycyjne, podają jako powód swej opozycji zatrzymanie przez Marxa w charakterze ministra spraw wewnętrznych socjalisty Severinga. Socjaliści, którzy jako najsilniejsza partja w Sejmie pruskim, dotychczas mieli w swych rękach prezesurę gabinetu, wycofali się na drugi plan, godząc się na jedną tylko tekę i to pod zmienioną firmą, gdyż Severing wszedł do gabinetu jako „minister fachowy". Prawica, której nie udało się — jak to się stało w Reichstagu — utworzyć bloku mieszczańskiego, chce zupełnie wyrzucić socjalistów z rządu, a w szczególności znanego z energji wobec reakcji prawicowej i lewicowej Severinga.

Prusy są więc narazie bez rządu. Do czego prawica zmierza? Ta prawica, która w Reichstagu tworzy większość i rząd razem z centrum, chce w Sejmie pruskim doprowadzić do tegosamego stanu i będzie — jak twierdzi — taktykę tę stosowała tak długo, aż cel ten osiągnie albo — w razie niepowodzenia — dążyć będzie do rozwiązania Sejmu. Cel ten wydaje się prawicy korzystny z tego względu, że liczy ona na znaczne osłabienie socjalistów przy nowych wyborach z powodu skompromitowania kilku wybitnych przywódców soc. dem. w skandalu Barmata.

Te rachuby prawicy mają za sobą prawdopodobieństwo powodzenia, gdyż masy niemieckie — a Prusy stanowią trzy czwarte państwa niemieckiego — nasłuchały się i naczytały w ostatnich tygodniach tyle cuchnących rzeczy o swych partjach i ich wodzach, że prawica może liczyć na bezkrytyczność mas, które błędy jednostek wezmą na rachunek całości. Podczas gdy w Reichstagu prawica narazie została zaspokojoną i może dalej jako stojąca u władzy snuć swe plany reakcyjno-monarchistyczne, to w Sejmie pruskim nie mogła z powodu stu z okładem posłów socjalistycznych dojść do tegosamego celu i dlatego obala drugi już z rzędu gabinet pod hasłem rozpisania nowych wyborów.

Zagranica, w szczególności Francja, cieszy się z tego chronicznego przesilenia. Jest ono wodą na jej młyn jako dowód, że demokracja w Niemczech jest słaba, że pokost republikański jest tylko cieniutką warstwą na powierzchni życia publicznego, które stoi pod znakiem dążenia do powrotu Hohenzollernów i innych dynastji, który to powrót uważany jest słusznie za groźbę dla pokoju. Reakcja pruska nie robi sobie jednak nic z tej opinji zagranicy. Dla niej Wilhelm czy jego syn w Berlinie a Ruprecht w Monachium są jedynymi prawdziwymi przedstawicielami narodu niemieckiego bez względu na przeszłość i bez względu na to, że konstytucja republikańska uznana została przez rząd Luthera jako obowiązująca i wykluczająca jej zmianę w drodze gwałtu.

A pocóż używać gwałtu, kiedy prawica spodziewa się dojść do tej zmiany w drodze „legalnej" tj. zapomocą kartki wyborczej? Dwukrotne wybory do Reichstagu w ciągu jednego roku skończyły się małem wprawdzie ale stałem przesunięciem się sił na korzyść reakcji. Podczas gdy jeszcze po wyborach w maju z r. mógł stanąć u steru Rzeszy rząd, na który socjaliści wywierali pewien wpływ, to po wyborach drugich rząd liczący na poparcie socjalistów nie mógł być utworzony i w rezultacie przyszedł do władzy rząd z przewagą żywiołów prawicowych.

Do tegosamego zdążą się w Prusiech. Nic w tem dziwnego, ileże Prusy zawsze były przednią strażą reakcji niemieckiej, skąd wychodziło wszystko, co zwalczało demokrację i postęp. Zmieniła się obecnie tylko firma: zamiast junkrów z prawego brzegu Łaby przewodzą reakcji przemysłowcy — dla demokracji rezultat pozostaje tensam. I dlatego dalszy rozwój przesilenia pruskiego będzie wskaźnikiem, w jakiem tempie polityka niemiecka będzie się rozwijała do tego punktu, na jakim urwała się w listopadzie 1918 r.

* * *

**Berlin.** (PAT) Prezes ministrów Marx wraz z gabinetem podał się do dymisji na skutek odrzucenia przez sejm wotum zaufania. Posiedzenie sejmu miało przebieg niezwykle burzliwy. W dyskusji nad deklaracją rządową wywiązała się gwałtowna polemika między stronnictwami. Hałas na ławach nacjonalistów i komunistów głuszył każde słowo mówcy. Poseł Baczewski (Polak) oświadczył, że w Prusiech wschodnich mniejszość polska od 4 lat naprożno walczy o swe prawa. Na G. Śląsku dopiero komisarz Ligi narodów zaprowadził porządek. Gdy pos. Baczewski doszedł do słów „kiedyż wreszcie Prusy nauczą się szanować prawa innych narodów", na ławach prawicy powstał wielki hałas, wskutek czego nie można było nic więcej zrozumieć z mowy posła. Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem zaufania dla rządu. Za wnioskiem głosowało 218, przeciw 221. Przeciwko wnioskowi głosowali nacjonaliści, ludowcy, komuniści, hitlerowcy i partja gospodarcza. Po ogłoszeniu wyniku głosowania Marx oświadczył, że **podaje się do dymisji wraz z całym gabinetem.** W kołach parlamentarnych sądzą, że przesilenie gabinetowe w Prusiech może wywołać **przesilenie gabinetu** w Reichstagu, ponieważ stronnictwo centrum, na którem opiera się rząd Luthera, może nie będzie życzyło sobie współpracy w Reichstagu z partją, która obaliła w Prusach rząd Marxa.

### PONOWNA KANDYDATURA MARXA

**Berlin.** (PAT) Centrum zamierza postawić dra Markxa ponownie jako kandydata na prezydenta ministrów. Jeżeli Marx będzie ponownie wybrany, stanie on z dotychczasowym swym rządem przed sejmem pruskim. Centrum ma zamiar powtarzać tę taktykę, dopóki opozycja nie zmieni swej taktyki. Nowe wybory premjera odbędą się 4-go marca.

## Wiadomości polityczne

### INTERPELACJE POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu posłowie PPS wnieśli między innemi następujące interpelacje:

Poseł Czapliński w interpelacji do ministra kolei domaga się niezwłocznej budowy budynku stacyjnego na stacji kolejowej Wilkowice-Bystra, powiat Biała Małopolska.

Posłowie Kuryłowicz i dr. Marek interpelowali ministra skarbu w sprawie niewłaściwego stosowania rozporządzenia o przerachowaniu należności dla emerytów, wdów, sierót i inwalidów, którym nie wypłacono dotąd zaległych poborów, domagając się ich wypłacenia.

### PREZYDENT EBERT NIE WMIESZANY W SPRAWĘ BARMATA

W komisji śledczej Reichstagu zeznawał sekretarz stanu i szef kancelarji prezydenta Rzeszy, Maisner, o stosunku Juljusza Barmata do prezydenta Rzeszy Eberta. Barmat pojawił się u Eberta z pismem przewodniczącego socjalistów belgijskich, Hymansa. Prezydent Rzeszy napisał odpowiedź i wtedy po raz drugi przyjął Barmata na audjencji. Od tego czasu więcej go nie widział. Natomiast Barmat kilkakrotnie usiłował się dostać do otoczenia prezydenta Rzeszy, lecz bez skutku. Wysyłał do żony prezydenta paczki ze słodyczami, których jednak nie przyjęto. Barmat prowadził rozmowy telefoniczne z Amsterdamu z kancelarji prezydenta Rzeszy na skutek pozwolenia posła Kriegera, który w tej kancelarji pracował. Gdy prezydent Rzeszy dowiedział się o tem, zaraz rozmów tych zabronił.

### POŻYCZKA ANGIELSKA DLA GDAŃSKA

Dzienniki gdańskie podają, że prezydent senatu Sahm uzyskał w Anglji 37 milionów guldenów pożyczki. Fakt ten jest, zdaniem dzienników, dowodem, czynnego poparcia Anglji dla wolnego miasta Gdańska.

# Sabotaż Buriana w sprawie polskiej

## (Z pamiętników Leona Bilińskiego)

Mianowany w styczniu r. 1915 na miejsce Berchtolda ministrem spraw zagranicznych bar. Burian był przedewszystkiem mężem zaufania Tiszy. Sprawę polską rozpatrywał on też wyłącznie ze stanowiska węgierskiego, a raczej samego Tiszy. Ten był zdecydowanym przeciwnikiem tryalizmu t. j. włączenia państwa polskiego do związku habsburskiego jako trzeciego członka równoprawnego obok Austrji i Niemiec. Tisza nie chciał dopuścić, aby Węgry straciły wobec Austrji swoje znaczenie wspólnika do połowy i były zepchnięte na jedną trzecią wpływów. Nadto obawiał się, że Austrja z Polską razem będą majoryzowały Węgry. Dlatego nakazał Burianowi prowadzić sprawę polską tak, aby rozwiązanie jej poszło po linji nie tryalizmu, lecz t. zw. **„subdualizmu"**. Miał on polegać na tem, że Polska weszłaby w skład Austrji jako jej autonomiczna część składowa, podobnie jak n. p. Chorwacja stanowiła autonomiczną część składową królestwa węgierskiego. A dopiero Austrja z Polską, Węgry zaś z Chorwacją względnie z innemi jeszcze przyłączonemi do nich krajami bałkańskiemi stanowiłyby nadal dualistyczną monarchję.

Na tej zasadzie opierał się projekt konstytucji polskiej wysłany przez Buriana i Stuergkha poza plecyma Bilińskiego do Berlina do przejrzenia. Biliński tylko przypadkiem dowiedział się o istnieniu tego projektu, tudzież o tem, że przewidywał on namiestnika austrjackiego dla zjednoczyć się mającej Polski.

Burian, nie chcąc dopuścić, aby mu wpływy polskie pokrzyżowały jego plany i zburzyły koncepcję subdualistyczną, był przeciwnym wszelkim deklaracjom austrofilskim ze strony polskiej, zasłaniając się tem, iż w Berlinie będą one poczytane za komedję, urządzaną na rozkaz jego. Do deklaracyj zaś Polaków galicyjskich nie przywiązywał w ogóle żadnej wagi, twierdząc, że Polacy ci będąc obywatelami austrjackimi, muszą z natury rzeczy politykę austrjackiego rządu popierać.

W jednej z rozmów z Bilińskim w lecie 1915 r. oświadczył Burian wyraźnie, że „monarchia chce wprawdzie stworzyć Królestwo Polskie, **ale dla siebie a nie dla Polaków**. Dlatego też zasadnicze podstawy tego tworu muszą być ustalone przez państwa centralne **zupełnie niezależnie od wpływu Polaków"**.

W lipcu r. 1915 Biliński na życzenie cesarza pojechał do Cieszyna do naczelnej komendy. Przyjęty bardzo grzecznie przez Fryderyka był potem na dłuższej rozmowie politycznej w pracowni generała Conrada von Hötzendorffa. Rozmowa ta zrobiła na Bilińskim bardzo dobre wrażenie. Na pytanie Bilińskiego, jak naczelna komenda zapatruje się na rozwiązanie sprawy polskiej, szef sztabu odpowiedział „z pewnem zacięciem, jakby wobec niewidzialnego przeciwnika": „Naturalnie, że tak jest i dlatego niedawno po naszych zwycięstwach napisałem bardzo energiczny list do ministra bar. Buriana ze stanowczem żądaniem, aby nareszcie wyjednał u rządu niemieckiego jasną i wyraźną deklarację co do przyszłego losu Polski, **którą my chcemy mieć złączoną konstytucyjnie jako samoistne państwo z monarchią"**.

Po zajęciu Warszawy Biliński zwołał posiedzenie Koła poselskiego dla uchwalenia adresu hołdowniczego do cesarza i manifestu, w którym byłyby sformułowane żądania Koła w sprawie rozwiązania sprawy polskiej. Po długich debatach umieszczono w owym manifeście taką formułę: „Z niepodległego Królestwa, rozszerzonego i zabezpieczonego należycie od Wschodu, wespół z niepodzielną Galicją ma być utworzone w związku monarchii austro-węgierskiej samoistne państwo polskie".

Uchwalone teksty zarówno manifestu jak telegramu hołdowniczego do cesarza, w którym to telegramie była mowa o tem, że Warszawa ma stać się „pod jego berłem wierną stolicą niezawisłego państwa polskiego", rozesłano do publikacji w dziennikach. Nazajutrz rano publikacje te w dziennikach nie pojawiły się, natomiast do Bilińskiego zgłosił się baron Ugron z zawiadomieniem, że na rozkaz Buriana cenzura nie przepuściła ani manifestu ani telegramu do cesarza. Zirytowany Biliński natychmiast pojechał do Buriana, robiąc mu gorzkie wyrzuty. Burian bronił się w ten sposób, że Koło wprawdzie ma nieograniczone prawo uchwalania różnych manifestów, telegramów i rezolucyj, ale on minister spraw zagranicznych musi mieć również nieograniczone prawo... cenzury. Na zapytanie Bilińskiego, co mianowicie inkryminuje w enuncjacjach Koła, Burian wziął ołówek i zaczął wykreślać różne zdania z manifestu i telegramu. Przedewszystkiem wykreślił wszystkie zdania i wyrażenia, dotyczące związku państwa polskiego z monarchią, dodając, że po takich skreśleniach dokumenty mogą być publikowane.

Tak więc Burian jako minister austrjacki sabotował konsekwentnie wszelkie próby rozwiązania sprawy polskiej w związku z monarchią ponieważ nie dogadzały one polityce Tiszy.

Zaraz ujrzymy, jak daleko się w tym sabotażu ten ślepy wykonawca rozkazów również ślepego Tiszy posuwał.

W sierpniu 1915 r. przyjechał do Wiednia kanclerz niemiecki Bethmann w celu wywarcia wpływu na Buriana i na Tiszę, iżby Węgry udzieliły Rumunom siedmiogrodzkim autonomji, jako warunku utrzymania neutralności Rumunji. Wszystkie argumenty Bethmanna Hollwega rozbiły się jednak o upór twardego jak skała Tiszy. Kanclerz niemiecki, mówiąc o tem przy pożegnaniu z hr. Stuergkhiem, wypowiedział następujące prorocze słowa, które wkrótce potem Stuergkh powtórzył Bilińskiemu:

„Ich begreife den Tisza nicht, der die Zeichen der Zeit nicht kennt. Glauben sie denn, dass wir Preussen das nicht zu verstehen wissen, dass wir nach dem Kriege unser Verhaltnis zu unseren Polen völlig auf den Kopf stellen mussen? Nur die Ungarn scheinen derartiges nicht zu wissen und nicht zu verstehen".

(Nie pojmuję tego Tiszy, który nie widzi znaków czasu. Czy sądzi pan, że my Prusacy nie umiemy zrozumieć, że po wojnie nasz stosunek do naszych Polaków będziemy musieli odwrócić do góry nogami? Tylko Węgrzy zdają się nie widzieć tego i nie rozumieć).

W liście obszernym, który wkrótce po wizycie kanclerza niemieckiego pisał Stuergkh do Bilińskiego do Ischlu, donosił mu on, że sprawa polska stoi dobrze, **kanclerz zaś niemiecki oświadczył jemu, szefowi rządu austrjackiego, że Niemcy są gotowe odstąpić Królestwo Kongresowe na cele, określone w manifeście Koła polskiego.**



TEN

# Zdradliwe żonki

15

Prosił i płakał Anton, ale nic nie pomogło! Wsadziliśmy mu znowu worek na łeb i zanieśli do kancelarji, bo opierał się i krzyczał, że jest niewinny. Starosta mieszkał przy urzędzie, więc otworzył nam drzwi od kancelarji, do której wnieśliśmy Antona i rozwiązali.

— Tyś Anton? — groźnie zapytał starosta, choć i przyjrzał mu się dobrze przy zapalonej świecy.

— Och, ludzie dobrzy, a któżby był więcej, czy mniej? — tłomaczy się Anton. — Zaślepiła was chyba moc djabelska!...

— A cóż ty robiłeś w nocy w chacie Wasyla? Swojaka okraść chciałeś? Do żonki cudzej, baranie siwy, zachciało się podkraść nocą, cudzy miód zbierać?...

Jak wszyscy poznali, że to naprawdę Anton, zaczęli drwić a śmiać się, ale nie do śmiechu było mnie i Wasylowi. Przecież, choć było wtedy ciemno, napewno poznalibyśmy Antona przy wiązaniu go. Chłop wyższy o pół głowy od Waśki, grubszy... Zamroczeni byliśmy widać siłą nieczystą! A Wasyl pyta dalej:

— Powiadaj, złodzieju, czemuś chwycił Naścię moją i całować chciałeś, bezbożniku? Przyjacielem się nazywał, z jednych stron przyjechaliśmy, swojacy, a ot drużba z pogańskim synem!

— Wasylku miły, — płacze Anton, — nie ja złapałem Naścię, ale ona mnie za łeb złapała i krzyczeć zaczęła... A ja zląkłem się was obu, żebyście co złego nie pomyśleli, więc nie mówiłem nic. Ucieknę, — myślałem, — jak zostawią samego, nie poznawszy mnie... Rozum ciężki mój, bracia rodzeni! A przyszedł ja do chaty twojej, Wasylku, nie na kradzież, ani żonkę twoją całować po nocy... Chłodno było na dworze, chciałem posiedzieć w izbie, póki nie wrócisz...

— Nie masz to swojego domu? — nieostrożnie przerwał Wasyl.

Anton zająknął się, ale musiał przecież odpowiedzieć!

— U mnie... tak, u mnie.., widzisz... drzwi były zamknięte, żonki budzić nie chciałem... sen ma twardy baba...

— Ho, ho, ho! — zaśmieli się wszyscy, aż szyby zabrzęczały. Starosta, choć nie zupełnie jeszcze trzeźwy, zrozumiał, że to jakieś żarty, więc posłał nas do czorta i wygonił z izby, klnąc okropnie i grożąc, że do sądu odda za złamanie krzyża.

Chłopi wrócili na wesele, bo słychać było zdaleka muzykę i tańce hałaśliwe; ciągnął pijaków zapach gorzkiej. A my we trzech, to jest ja, Anton i Wasyl, uradziliśmy pójść do Antona i zobaczyć oczami własnymi drugiego Waśkę. Przychodzimy: w oknach ciemno, a drzwi zamknięte. Stanął Anton pod oknami, żeby nikt nie uciekł, a my do drzwi.

— Otwórz! — woła Wasyl i wali pięścią w deski.

— Poczekajże, pijaku, — odpowiada babski głos, — światło zapalę...

Aż tu słyszymy na dworze krzyk: „łapaj złodzieja!" Wybiegam z sieni, — krzyk ucichł nagle! Stoi Anton pod oknem, okno otwarte, a dokoła ni żywego ducha!

— Uciekł? — pytam.

— Uciekł! — szepcze Anton, — szablą zamierzył się, zabić chciał...

— Kto?

— Żandarm przeklęty, po wąsach rudych poznałem zbója...

Zupełnie ogłupiałem! Staliśmy tak obaj dość długo, patrząc w zdumieniu na siebie,... wtem słyszymy na drodze głosy ludzkie i śmiech... Podchodzi do wrót Paraska z parobkami, śmieją się wesoło, żartują.

— To ty, Parasiu? — zapytał Anton.

— Ona, ona! — odpowiadają parobcy, — odprowadzamy ją, żeby ci jej nie złapał po drodze bies jaki czarnobrewy...

— Wyspałeś się? — dziwiła się Paraska, — a ja myślałam, że jeszcze leżycz za piecem u Andrzeja... Nawet byłam niedawno w domu po pałkę twoją, żebyś miał się czem podpierać za powrotem. Leży tam ona przy polanach, pod twoim kożuchem...

Tymczasem w izbie ktoś zapalił lampkę naftową. Spojrzałam przez okno otwarte: baba jakaś młoda stoi przy stole i spódnicę poprawia.

(Dokończenie nastąpi).

# Znaczenie szkół zawodowych

W tygodniku „Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych" wychodzącym w Warszawie, w numerze 5 - 7 z 14 lutego zamieścił **prof. A. E. Balicki** z Krakowa bardzo ciekawy artykuł na temat szkolnictwa zawodowego. Ze względu na doniosłość sprawy, artykuł ten p. t. „Znaczenie szkół zawodowych dla państwa i środki ich rozwoju" podajemy poniżej w streszczeniu.

Autor wskazawszy na wstępie na brak zrozumienia w społeczeństwie dla sprawy szkolnictwa zawodowego i utrudnianie jego rozwoju przez zaborców w ciągu 150-letniej naszej niewoli, zastanawia się też nad innemi przyczynami tego lekceważenia szkolnictwa zawodowego przez społeczeństwo, które dziś główną uwagę skierowało w stronę szkół średnich ogólno-kształcących.

Było w nas (i niestety jeszcze jest!) — pisze prof. A. E. Balicki — jakieś beznadziejne zaślepienie, że tylko znajomość literatury greckiej i rzymskiej daje patent na „inteligentnego" człowieka. Pływały i pływają w naszej krwi jakieś atawistyczne bakterje, każące nam chorować na „arystokratyzm" ducha, zasadzający się na tem, że wszystkie zajęcia, które nie wyrosły na podłożu gimnazjalnem bądź uniwersyteckiem, są mniej wartościowe, mniej szlachetne, ważkie i... piękne, że ludzie, którzy nie mają przynajmniej skończonego gimnazjum, choćby mieli skończoną „zawodową", są mniej godni uściśnienia ręki i zaproszenia do stołu na obiad od tych, których przepchano (nie pytajmy już jak?) przez gimnazjum i maturę bodaj większością jednego głosu!

Z jakąś dziwną bezmyślnością czy lekkomyślnością identyfikowano pojęcie zawodowca z wyobrażeniem człowieka niekulturalnego, pozbawionego wszelkiej ogłady umysłowej i towarzyskiej, o brudnych przy tem rękach, i małym poziomie etycznym. Pensja urzędnika była — podług pewnych kategoryj myślenia — zarobkiem czystym i uczciwym (pensji nawet nie wypadało i nie wypada nazywać... zarobkiem!), natomiast „czysty dochód" handlowca czy zarobek przemysłowca rzadko kiedy uważany był za pracowity — niemal zawsze wywoływał tajemnicze miny, półsłówka... Przypisywano go w najlepszym i najłaskawszym razie sprytowi, szczęściu, pomyślnej okoliczności, której nazwa: „udało się!"

Słowem, stało się tak, że w hierarchji ludzkich małości i wielkości nietylko „zawodowcy", lecz i szkoły zawodowe znalazły się na szarym końcu. Do jakiego zaś stopnia rozrosło się to nieporozumienie i niezrozumienie — wystarczy nadmienić, że nawet najświatlejsza część społeczeństwa a więc nauczycielstwo samo z innym sentymentem odnosiło się i odnosi po dzień dzisiejszy do gimnazjów, a z innym do szkół zawodowych.

Społeczeństwo polskie już z przeszłości, tradycji i natury własnej uprzedzone do tego rodzaju szkół, patrząc na podobne zjawiska, utrwala się jeszcze bardzie w mniemaniu, iż szkoły zawodowe — to istotnie coś gorszego, niż gimnazja. I oto poczyna się tworzyć błędne koło. Gdzie początek i źródło tego zła? — kto najpierw przewinił i kto winniejszy? rozstrzygnąć coraz trudniej!

Więc dajmy tym roztrząsaniom smutnym i przykrym spokój. Powiedzmy krótko, że mimo iż po wielkiej wojnie stosunki się cośkolwiek pod tym względem poprawiły — przecież dobrze nie jest, z wartości i ze znaczenia dobrego szkolnictwa zawodowego my dotąd jeszcze sobie sprawy nie zdajemy.

A przecież, jeżeli która część szkolnictwa dla Państwa naszego w dobie obecnej jest szczególnie ważna, i na jak najbaczniejszą uwagę zasługująca — to właśnie szkolnictwo zawodowe.

Przedewszystkiem Państwu naszemu, Państwu młodemu, **borykającemu się pośród tysiącznych trudności i przeciwności potrzeba** dzisiaj licznych **szerokich warstw ludzi wykształconych** nietylko ogólnie, jak na inteligentnych obywateli przystało, ale równocześnie przysposobionych do życia zawodowo, nie oglądających się po skończeniu szkoły na posadę i pobory ze strony Państwa, lecz umiejących własną pracą utrzymać siebie, swą rodzinę i posiąść taki dobrobyt, iżby z niego pewne procenty szły na pomnożenie majątku państw.

Takich warstw, takich rzesz obywateli mogą szybko i skutecznie dostarczyć przedewszystkiem dobre szkoły zawodowe. Opierając się na pełnem szkolnictwie powszechnem — szkoły te rozporządzają tym samym materjałem uczniowskim, co gimnazja. Mają zaś nad ostatniemi tę wyższość, iż kształcąc ucznia także pod względem ogólnym na przedmiotach t. zw. ogólno-kształcących, kształcą go równocześnie zawodowo! A to wielkie słowo! Zawodowo — to znaczy, iż przygotowują go odrazu do życia, do spełniania i wykonywanie w niem jakiejś umiejętności, że dają mu pewną wytyczną, dają poczucie własnej wartości, dają mu samodzielność, pasują go odrazu z dziecka na młodego obywatela, niedoświadczonego jeszcze życiowo, ale wiedzącego, czem jest i co ze siebie społeczeństwu i Państwu dać może. Absolwent gimnazjum (szkoły średniej ogólno-kształcącej) dopiero wybiera zawód. Absolwent szkoły zawodowej — już go ma! Absolwent gimnazjum jeszcze kilka lat będzie się kształcił na koszt Państwa, absolwent szkoły zawodowej, pracując już sam na siebie, nietylko, że z kasy Państwa już nie czerpie, ale ją choćby najskromniejszym podatkiem od siebie zasila! Absolwent gimnazjum jest na razie tylko kandydatem na obywatela zawodowca (adwokata, urzędnika, lekarza, sędziego itd.) — absolwent szkoły zawodowej już tym obywatelem zawodowo pracującym jest!

Dzisiaj już są takie czasy, że nie można i nie wolno mówić, iż Polska to kraj tylko rolniczy, że, jeżeli rolnictwo będzie wysoko stało, to szczęście i dobrobyt dla Państwa pewny! A gdzie przemysł? Gdzie handel? Dziś na samem rolnictwie chyba zaślepieniec będzie budował strukturę pod przyszłość Państwa. Dziś Państwo niemal każde a cóż dopiero nasze przy tak wyjątkowych a fatalnych granicach i sąsiadach musi mieć własny przemysł, musi posiadać własny handel.

A któż podoła olbrzymim a tak poważnym zadaniom, jeśli nie szeregi całe obywatelstwa naszego, wykształcone w szkołach zawodowych?

Powszechne dalej słyszymy u nas lamentacje, iż gimnazjów mamy stanowczo zadużo, że chorujemy na hiperprodukcję t. zw. inteligencji, że wytwarzamy rzesze wprawdzie wykształconych ludzi, ale ludzi, z których lwia część wyciąga rękę do Państwa, wołając: Daj jeść! Daj posadę!

Czemu tak się dzieje? Oto temu, że u nas utarła się opinja, (o czem wyżej), iż szkoły zawodowe to coś mniej godnego, niż tamte i że wszyscy wszędzie uważają sobie za obowiązek posyłać młodzież przedewszystkiem do gimnazjum. A to źle! Bo oto winniśmy zrozumieć, że dobrze postawione szkolnictwo zawodowe odciąży stanowczo ten niezdrowy napływ do gimnazjów, niejednego złotego Państwu zaoszczędzi i zmniejszy te fatalną a szkodliwą hiperprodukcje „inteligentów", tych wiecznych malkontentów z dużemi ambicjami a żadną praktycznością i samodzielnością. Nie pomogą obostrzenia przy egzaminach wstępnych do szkół średnich ogólno-kształcących, nie pomogą barbarzyńskie pomysły czy przepisy w odbywaniu matur — antidotum na tę gorączkę widzę w dobrze ukształtowanych szkołach zawodowych.

Stoją u nas — niestety — szkoły zawodowe w opinji społecznej przeważnie na szarym końcu — tedy rozum dyktuje, że trzeba je wyżej posadzić i należycie adorować. A zatem dać pełnym średnim szkołom zawodowym narazie przynajmniej te same prawa i przywileje, jakie posiadają gimnazja! Dać im świadectwo odejścia (czy maturę — jeśli egzamin być musi) takie, aby to świadectwo miało w społeczeństwie ten sam walor, co świadectwo tak zwanej dojrzałości! Dać te same przywileje wojskowe, co abiturjentom w formie służby jednorocznej. Dać tym, którzy pragną kształcić się wyżej, dostęp do wszechnicy tego typu, jakiego była ukończona przez absolwenta szkoła średnia zawodowa! Bo czyż nie wywołuje powszechnego a przykrego zdziwienia i za granicą i u nas fakt, że na polską wszechnicę handlową nie może zapisać się absolwent ukończonej pełnej średniej szkoły handlowej, a może na nią wstąpić abiturjent z gimnazjum klasycznego, przepojonego łaciną i greką? Lub dlaczego nie może absolwent szkoły przemysłowej wstąpić na odpowiedni wydział politechniki? Takich jednostek dużo nie będzie — zadaniom i celom szkoły zawodowej średniej to uprawnienie się nie sprzeniewierzy, a prestige szkoły podniesie bardzo!

Zaopatrzyć dalej trzeba szkoły zawodowe w dobre, odpowiednie tytuły. Niechaj wyrazy „przemysłówka", „handlówka" przestaną być na ustach niedorostków (i niemądrych...wyrostków!) czemś pogardliwem. Niech nazwa tych szkół stanie się czemś szanownem, obiecującem!

W ślad za tem coraz pilniej baczyć trzeba, aby szkoły te nie gnieździły się „kątem" po różnych ciasnych i ciemnych lokalach. Trzeba dla nich stawiać i wynajmować budynki czyste, jasne, możliwie nawet piękne, aby już sam gmach ludności od siebie nie odstręczał i krwi jej nie mroził. A pomijam względy higieniczne i pedagogiczne, dla których także nie jeden ojciec i matka wyrzeknie się „takiej" szkoły.

I uposażenie tych szkół musi być należyte. Gabinety, pracownie, sale gimnastyczne nie mogą zgoła ustępować miejsca szkołom średnim ogólno-kształcącym.

Nauczycielstwo nasze, które tyle pracy i bacznej uwagi dobru polskiego szkolnictwa poświęca, musi stanąć bez wyjątku całe na tej kulturalnej wyżynie, z której obejmuje się wszystkie gałęzie szkół, równe sobie i dla Państwa jednakowo ważne.



# Listy z Linji A—B

XXVII.

Wiosna zamanifestowała się już w naszem mieście.

Magistrat przypomina o szczepieniu dzieci i łapaniu psów, dzienniki entuzjazmują się „pierwszym motylem", nadesłanym do redakcji, (jest to odmiana „węża morskiego", pojawiającego się w sezonie ogórkowym), służące zaczynają „wystawać" po bramach, a konfuszowy prezes stróżów katolickich zamienił zimową czapkę na słomiany kapelusz.

O! jakby to wszystko pięknie było, gdyby nie straszna myśl o końcu świata, co, zdaniem świątobliwych, a w rzeczy przyszłe dobrze wtajemniczonych osób — nastąpi w najbliższym czasie, przy osobistym udziale Antychrysta, Michała Archanioła i Żyda wiecznego tułacza.

Pewien biegły w piśmie (tak pisanem, jak drukowanem) — ksiądz w Dębnikach — pociesza nas nadzieją, że Polska będzie ocalona od ogólnej zagłady i zniszczenia, jakiemu świat ulegnie, a to dzięki zawarciu konkordatu z Rzymem.

Resztę świata pożre ogień.

P. Stanisław Grabski za zasługi, położone około tego dzieła, ma dostać order papieski. Na razie dostał szkaplerz i dostąpił szczęścia ucałowania pantofla Ojca świętego.

Jak prasa zapewnia, w kołach watykańskich panuje „miłe zdziwienie", że Polska tak prędko i łatwo kapitulowała.

Podobnie miłe zdziwienie musiałoby zapewne ogarnąć i starego lisa z Lafontaine'a, gdyby do jego nory gęś sama się zameldowała.

Ale wiosna nie wszystkim miłe dary niesie.

Przykładem p. Witos, któremu sąd przemyski udzielił rady, aby nie skarżył nikogo, kto go nazwie złodziejem.

Ta zdrowa rada przyjęła formę wyroku, uwalniającego p. Szafrana, który głosił publicznie, że „Witos jest złodziejem i to wielkim złodziejem".

Mówiono dotychczas: „Dał mu bobu", teraz można w tym samym sensie mówić: „dał mu szafranu", lub modernizując Zabłockiego i mydło: „wyszedł jak Witos na szafranie".

W analogiczny sposób możnaby w dalszym ciągu sparafrazować to przysłowie:

Wyszedł, jak Sozański na procesie listopadowym.

Ale cóż? Kiedy Sozański wyjść nie chce ani z sądu, ani z Krakowa, chociaż musi się tu czuć jak krokodyl w Morzu Lodowatem, albo ruda małpa w podróżach Ossendowskiego.

Żyjemy w czasach jubileuszowych.

W Rzymie — rok jubileuszowy, w Warszawie tak świetnie zaaranżowany jubileusz „Gazety Warszawskiej".

A czyż Kraków nie zdobędzie się sam, samorzutnie na swój własny, oryginalny, nie przez Rzym lub Warszawę narzucony mu jubileusz? Jubileusz, któryby godnie mógł przy warszawskim stanąć?

O! Krakowianie! wstyd mi za was, za wasz brak pietyzmu dla wielkich zdarzeń!...

Czyż zapomnieliście, że 25 lat temu, jak wyjechał na miasto pierwszy „fortepjan" Kosobudzkiego?! 25 lat temu, jak i „talard" rozpoczął swoją cichą pracę w Krakowie!

Czyż nie stoi na równym poziomie „fortepjan" na śmieci i talard — z „Gazetą Warszawską"?...

Kruk.

—ooo—

# Wrażenia gościa z Ameryki w Polsce

Z Ameryki, z miasta Tampa, w stanie Florida, otrzymaliśmy list, pełen rozgoryczenia, świadczący, jakie wrażenie odnoszą w Polsce rodacy z Ameryki, odwiedzający ojczyznę. List ten, zawierający dużo cierpkich prawd, zamieszczamy tu w całości. Może kogo zawstydzi, może kogo poprawi...

Szanowna Redakcjo! Chciałabym bardzo podzielić się z Szanowną Redakcją wrażeniem, jakie robią rodacy na kimś, kto przez 28 lat był w Ameryce.

Kiedy opuszczałam Nowy Jork, byłam poprostu w gorączce szczęścia na myśl, że zobaczę Polskę! Polskę wolną!... Jakie nadzieje były w mojem sercu! Ile miłości dla rodaków było w mojej duszy! Ale te uczucia nie dadzą się porównać z uczuciem szczęścia, z jakiem opuszczałam kraj...

Na stacji w Warszawie bagażowi zaczęli się kłócić i przeklinać wzajemnie, wydzierając sobie z rąk moje walizki, a gdy bagażowemu za niesienie walizek do dorożki dałam 5 złotych, to uważał, że nie dosyć i mnie także się trochę przekleństw dostało.

W dwóch czy trzech hotelach portjer z insolencją powiedział mi, że pokoju niema, aż wreszcie musiałam stanąć w sławnym, historycznym Bristolu! Tu za lichy pokój zacenionо mi 3 dolary za dobę, a gdy mi przyniesiono rachunek, to dodatki takie, jak 5 złotych na dobę za telefon, którego nie używałam i t. d., to wyniosły pięć dolarów na dobę! Mój amerykański paszport zrobił swoje...

W Łazienkach odźwierny nie miał drobnych, a gdym wychodziła, to się ulotniły z nim moje drobne.

W Częstochowie, gdy płaciłam tyle, ile odemnie żądano — a żądano, nim się spostrzegli, żem z Ameryki, — zostałam znowu znieważona.

Gdym w biurze informacyjnem pytała, kiedy pociąg pojedzie do danej miejscowości, dostałam odpowiedź, że się dowiem, gdy dojadę. Podróżowałam sama i rzecz oczywista zależało mi na tem, aby dojechać do obcego miasta w dzień, a nie w nocy. Za tego rodzaju informacje ten jegomość bierze pieniądze!

Poszłam do banku! A tu panowie i panie piją herbatkę, palą papierosy, dym, smród, — plotkują, czyszczą paznogcie, a publiczność czeka... Jakaś pani, która przyszła później, niż ja, powiedziała do kasjera:

— Proszę pana, ja tu czekam już tak długo.

— Inni czekają jeszcze dłużej, — brzmiała impertynencka odpowiedź. — Tu zwrócił się do mnie i zapytał, czego ja sobie życzę...

Poczta ma być otwarta o godz. 8 rano. Jesteśmy i czekamy na listy. Panienki się przechadzają — niektóre kończą toalety, — wreszcie w najgorszym humorze o godz. 9 otwierają okienka. — Listy przeoczone czekają na poczcie, jeden z moich listów z biletem okrętowym czekał na poczcie 3 tygodnie! Bo widocznie urzędniczki pocztowe są li tylko po to, ażeby pokazały, jak źle są wychowane i jak mało mają poczucia obowiązku! Żądają płatnej posady, ale pracować nie chcą! Żadnego poczucia obowiązku! Tłum, tłok, jedni popychają drugich — tu i tam kłótnia — tu i tam impertynenckie słowa!

W urzędach toż samo. Na najmniejszy drobiazg musisz czekać godziny całe. Wielu nie zna praw krajowych, ale zato jakie to nadęte! jak przysłowiowe gęsi, udające łabędzie!

Gdzie tylko pokażesz amerykański paszport, gdzie tylko zwąchają, żeś z Ameryki, to albo nędzne skomlenie o więcej, albo wprost aroganckie wymagania i oszukiwania.

Słyszałam to od każdego Polaka, jadącego z powrotem do Ameryki.

— A tom im powiedział: drzejcie ze mnie tyle, ile się wam uda, bo więcej tu moja noga nie postanie, a i dziesiątemu zakażę!

A tylu jedzie co roku i każdy zostawia setki dolarów i każdy wraca rozgoryczony.

A przecież u was nędza i każdy dolar się przyda.

Gdy Francuz, Anglik, Belgijczyk wraca do kraju, to go rodacy przyjmują, to mu się starają uprzyjemnić czas, bo wiedzą, że on opowie o tem, co go spotkało, innym, a to zachęci innych do odwiedzin i że pieniądze popłyną do kraju.

A wy? umieliście podczas wojny prosić o pomoc, byliśmy wam potrzebni, jakie to artykuły serdeczne ukazywały się o „braciach z za Oceanu", — ale niechże który z tych „ukochanych braci" zjawi się między wami, to li tylko o tem każdy myśli, jakby go ze skóry obedrzeć!

Wylądowałam w Nowym Jorku; kancelarja cłowa: żądam mojej deklaracji. Jeden z naszych zajął moje miejsce.

— Proszę się cofnąć, ta pani była przed panem. Bez słowa się cofnął.

Urzędnik cłowy portu tak olbrzymiego, jak Nowy Jork, sam mi otworzył kufry, przeglądnął, sam zamknął, zapytał o stosunki w Polsce, zawołał bagażowego i kazał mu odprowadzić mnie do samochodu. I po przyjemnem „dobranoc" rozeszliśmy się.

W hotelu, w którym zawsze stajemy, grzeczność, uprzejmość, nawet czarni witają i pytają o podróż.

Na drugi dzień idę do kancelarji United States Lines po pieniądze, jakie na ich ręce posłała mi rodzina. Agent w Warszawie nie dał mi czeku, więc płatniczy na statku nie mógł mi ich dać. Szef departamentu był na górze, sekretarka zatelefonowała, zszedł natychmiast, pyta o interes. Gdym powiedziała, o co idzie, zaczął mnie przepraszać za niewygodę, na jaką byłam narażona.

— Ależ proszę pana, ja tu nie przyszłam na skargę, bo przecież rozumiem, że bez czeku on mi pieniędzy nie mógł dać!

Za 10 minut pieniądze miałam w ręku.

Listy moje z kraju były raczej pesymistyczne i córka sądziła, że przyjadę do Ameryki bez centa i gdy się dowiedziała od agenta miejscowego, kiedy „George Washington" wyląduje, to tegoż dnia posłała pieniądze telegraficznie.

Wchodzę do filji „Chase National Bank". Bank wygląda jak świątynia. Podchodzę do kasjera, czekać nie potrzebuję, bo jego obowiązkiem jest być u okna; pokazuję czek.

— My w tej filji nie mamy prawa spieniężać czeków telegraficznych — i powiedział mi, gdzie mam pójść.

— Tak panie, ale o pół do czwartej odjeżdżam do Florydy, a tu już druga godzina.

— Jeżeli tak, to zobaczę, co ja dla pani zrobić mogę.

Skinął na prywatnego policjanta, kazał mu zaprowadzić mnie do banku i pokazać, gdzie się mam podpisać, — i już miałam pieniądze! Gdym mu dziękowała za grzeczność, z uśmiechem najprzyjemniejszym powiedział mi, że był bardzo zadowolony, iż mógł to zrobić.

Teraz proszę porównać postępowanie urzędnika w takim olbrzymie, jak „Chase National Bank", który był jednym z tych tanków, co decydowały losy wojny światowej, a urzędnikiem w waszym banku, który, jakby się Amerykanin wyraził, można kupić 2 za 5 centów.

Z jednej strony insolencja, arogancja, brak poczucia obowiązku, — z drugiej?....

Im człowiek u was na wyższem stanowisku, tem niegrzeczniejszy. A tu w Ameryce ludzie na wysokich stanowiskach uważają za obowiązek być przykładem skromności, prostoty i grzeczności.

A teraz kilka słów na moje własne usprawiedliwienie. Napisałam, com napisała, bo mi żal, że tak źle postępujecie, bo tem waszem postępowaniem dajecie samym sobie bardzo liche świadectwo wartości moralnej i szkodzicie sami sobie.

Żal mi, bo pomimo 28 lat pobytu w Ameryce — sercem i duszą należę do was!

Z szacunkiem **Marja Walicka.**

# Z ruchu socjalistycznego

**TRZEBINIA.** W niedzielę 15 bm. w sali Domu Robotniczego odbyła się konferencja partyjna PPS z okręgu Trzebinia—Siersza, wobec 80 delegatów. O sprawach organizacyjnych, agitacyjnych, oświatowych (Uniwersytet Ludowy), kolportażu i prasie socjalistycznej przemawiał tow. Dederko, poczem zabierali głos tow. Szuwara, Papuga, Grohs i inni. Uchwalono rezolucje w sprawach organizacyjnych, sytuacji politycznej, zamachów na prawa robotnicze, ustaw samorządowych i innych.

**SKAWINA.** Na wezwanie Komisji Centralnej Zw. Zaw. odbyła się 16 bm. w tut. środowisku olbrzymia manifestacja przeciwko zamachom kapitału na 8-godzinny dzień pracy. O godzinie 10 przed południem zagrały syreny fabryczne, ze wszystkich warsztatów pracy wyruszyli robotnicy i ze śpiewem Czerwonego Sztandaru, Marsyljanki, Na Barykady itd. w manifestacyjnym pochodzie wyruszyli na rynek, gdzie odbyło się zgromadzenie. Przewodniczył tow. W. Jasiński, referował tow. Dederko, który zaznaczył, że aczkolwiek dzięki wysiłkom PPS rząd Witosa-chjeny oddawna nie istnieje, to jednak skutki jego odczuwamy po dzień dzisiejszy. Scharakteryzowawszy politykę ówczesnego gabinetu wobec klasy robotniczej i kapitalistów: nędzę pierwszych i bogacenie się ostatnich, przeszedł do obecnego ataku na zdobycze klasy pracującej i wyraził przekonanie, że klasa robotnicza, która tyle ataków odparła, zwycięsko odeprze i ten ostatni. Tow. Szymański wyjaśnił zebranym, że bardzo często robotnicy nie rozumiejąc, do czego zmierzają kapitaliści, sami sobie szkodzą, godząc się za wyższy zarobek pracować dłużej i w ten sposób utrudniają walkę organizacjom robotniczym o utrzymanie zdobyczy powojennych. Wreszcie apeluje do kobiet, aby zawsze stały solidarnie we wspólnej walce z mężczyznami, gdyż dopiero wtedy uda się atak przemysłowców złamać. Po przemówieniu tow. Jasińskiego wiec i manifestację zakończono.

## POSTĘPY RUCHU ROBOTNICZEGO W AUSTRALJI

Australja znajduje się w dobrych warunkach gospodarczych, stosunki społeczne są tam znakomite. Wielka część prowincyj australskich posiada rządy robotnicze.

Ostatnio postanowiły liczne organizacje robotnicze **w Nowej Walji Południowej** zaniechać urządzania dnia propagandowego za ośmiogodzinnym dniem pracy. Taki dzień propagandy urządzano dotychczas co roku. Teraz jednak robotnicy są zdania, że przy użyciu nowoczesnych maszyn i przy powszechnem stosowaniu systematycznych metod produkcji, trzeba jeszcze bardziej skrócić dzień pracy. Propagandę za ośmiogodzinnym czasem pracy uważa się już zatem za przeżytek.

**W stanie Queensland** od 1 czerwca br. będzie obowiązywał 44-godzinny tydzień pracy we wszystkich gałęziach przemysłu. Już obecnie dwie trzecie robotników w Queenslandzie zdobyło sobie 44 godzinny czas pracy, obecnie zaś rząd robotniczy tego stanu zainicjował prace ustawodawcze potrzebne dla wprowadzenia odnośnej ustawy. Jak widać, praktyka wyprzedza w Australji ustawę, i dlatego nowa ustawa nie pociągnie za sobą żadnych gwałtownych zmian w produkcji.

Również rząd robotniczy **Australji Zachodniej** przygotowuje projekt ustawy o 44-godzinnym tygodniu pracy. Nadto ustawowo ma być ustalone najniższe wynagrodzenie za pracę, obliczone na potrzeby rodziny złożonej z 5 osób. Dotychczas minimum wynagrodzenia przewidywało potrzeby tylko czterech osób. Dalsze projekty ustaw dotyczą utworzenia parytetycznych komisyj rozjemczych dla walk gospodarczych oraz reformę przepisów o uczniach.

Na ostatniej konferencji **australskiej partji pracy** przyjęto wniosek, zobowiązujący rząd robotniczy, jaki ewentualnie obejmie władzę, do przedłożenia parlamentowi związkowemu projektu zmiany konstytucji. Według tej zmiany żaden obywatel australski nie może w przyszłości być pociągany do służby wojskowej poza Australją. Rezolucja przewiduje, że po objęciu steru rządów przez partję pracy odbędzie się głosowanie ludowe w tej sprawie. O ile większość ludności opowie się za wnioskiem, żaden rząd nie będzie mógł w czasie pokoju przeforsować w parlamencie ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej: na przeszkodzie stanie konstytucja.

Od czasu wprowadzenia **w Nowej Zelandji** obowiązku służby wojskowej, zaszło tam ponad 30 tysięcy wypadków otwartego sprzeciwu wobec tego prawa. Robotnicy zdecydowanie opierają się wciąganiu ich w jarzmo militaryzmu.

Od czasu wojny robotnicy australijscy czynili wielkie wysiłki celem powołania do życia **dziennika socjalistycznego**. Niedawno rozpoczęto w Sydney wydawnictwo „Dziennika robotniczego", który już po krótkiem istnieniu może się poszczycić nakładem 80.000 egzemplarzy. Również w Melbourne, stolicy stanu Victoria, zacznie wkrótce wychodzić socjalistyczny dziennik, a jest nadzieja, że niezadługo ruch robotniczy będzie rozporządzał swemi dziennikami w każdem z państw wchodzących w skład związku australijskiego.

# Przed rozwiązaniem parlamentu w Belgji

Nie tak dawno jeszcze, jak system polityczny w Belgji oparty był na istnieniu tylko dwóch stronnictw politycznych, a mianowicie partji liberalnej i partji katolickiej. Polityczny program tych dwóch stronnictw ostro przeciwstawiał się sobie w wielu dziedzinach, natomiast społeczny program obu zwalczających się partyj niezbyt się różnił od siebie o ile chodzi o stosunek do obecnie istniejącego ustroju społecznego.

Dopiero od stosunkowo niedawnego czasu rozwija się w Belgji **ruch robotniczy** w swych ściśle z sobą powiązanych i współdziałających formach: politycznej, zawodowej, spółdzielczej i oświatowej. Socjaliści są dziś stronnictwem najbardziej zwartem i mają najzdolniejszych przywódców. Na czele ich stoi przedewszystkiem znany w całym socjalistycznym świecie tow. Emil Vandervelde. Miarą jego wysokich uzdolnień jest fakt, iż w ostatnich dniach rada administracyjna uniwersytetu w Brukseli jednogłośnie zamianowała go profesorem nauk społecznych. Belgijska partja socjalistyczna posiada konstrukcyjny program ewolucji społecznej i przywiązuje szczególnie wielką wagę do rozwoju spółdzielczości, ściśle w tym kraju sprzężonej z ruchem socjalistycznym.

Jak przedstawia się oblicze wrogich socjalizmowi partyj? Stronnictwem najsłabszem są liberałowie, aczkolwiek dysponują doskonale zorganizowaną prasą. Wpływy posiadają niemal wyłącznie w części kraju zamieszkanej przez ludność mówiącą językiem francuskim.

Stronnictwo katolickie twierdzi, iż jest organizacją nie mającą etykiety wyznaniowej. Nie stanowi ono ścisłego zespolenia na podstawie gospodarczego i społecznego programu. W dużym stopniu przedstawia podobieństwo do katolickiego centrum w Niemczech. W stronnictwie tem coraz wyraźniej zaznacza się rozłam. Lewe skrzydło, występujące pod nazwą **demokracji chrześcijańskiej**, odgrywa rolę wybitną od czasu wojny. Zastępuje interesy katolickich związków zawodowych i w wielu poszczególnych wypadkach współpracuje z socjalistami. Współdziałanie to przybrało najdonioślejszy wyraz w zarządzie miejskim Antwerpji. Wzrastająca przewaga lewego skrzydła utrzymuje w karbach reakcyjne skrzydło prawe, wzdychające do faszyzmu i do zmian w parlamentarnym systemie rządu. Nie odbywa się to jednak bez tarć wewnętrznych. Ten rozłam w partji katolickiej, oraz szybki rozwój partji socjalistycznej, która obaliła dotychczasowy system dwupartyjny — to najwybitniejsze rysy obecnej sytuacji politycznej w Belgji.

Rozwój ruchu robotniczego zmusił dotychczas nieprzyjazne sobie partje burżuazyjne do wejścia w wzajemny kontakt i do wspierania się. Belgją rządzi obecnie koalicja katolicko-liberalna, t. zw. **trzeci gabinet Theunisa**. Przyszedł on do steru władzy po wyborach w r. 1921, na skutek układu sił w izbie deputowanych. Składa się ona z 80 katolików, 33 liberałów, 67 socjalistów, 1 komunisty, 1 radykała i 4 separatystów flamandzkich. Żadne więc stronnictwo nie rozporządza większością miejsc w izbie. Z powodu wewnętrznych przeciwieństw pomiędzy obu partjami rządzącemi, gabinet koalicji burżuazyjnej został zmontowany jedynie pod warunkiem, że będzie się zajmował tylko kwestjami finansowo-gospodarczemi a usunie z porządku dziennego wszystkie kwestje polityczne nieuzgodnione między liberałami a katolikami.

Ten warunek został złamany. Tarcia w koalicji rządowej zaznaczają się już od czasu rozpoczęcia ostatniej sesji parlamentu w listopadzie z. r., grożąc ostrym kryzysem politycznym. W ostatnich dniach zaszły fakty, które wprost oznaczają **rozbicie koalicji rządowej**. 28 stycznia izba deputowanych po ożywionej dyskusji uchwaliła na porządku dziennych najbliższych obrad, natychmiast po głosowaniu nad ustawą o podniesieniu płac urzędników, księży i nauczycieli, postawić kwestję rozciągnięcia prawa głosowania do ciał samorządowych na kobiety. Za wnioskiem głosowało 75 katolików i 22 socjalistów, przeciwko 30 liberałów i 37 socjalistów. Wynik głosowania pociągnął za sobą przesilenie gabinetowe. Powszechnie sądzą, że natychmiast po uregulowaniu kwestji pensyj urzędniczych, która jest sprawą równowagi budżetowej, ministrowie liberalni zgłoszą premjerowi swą dymisję.

Albowiem **sprawa praw wyborczych dla kobiet** stanowi kwestję czysto polityczną, sporną dla stronnictw koalicji rządowej. Liberałowie są stanowczymi przeciwnikami przyznania kobietom praw wyborczych do ciał samorządowych. Wybory te mają również znaczenie dla składu parlamentu, gdyż czwarta część senatu, to jest 40 senatorów na 153, wybierana jest przez organy samorządu prowincjonalnego. Kobiety w Belgji dotychczas znajdują się przeważnie pod wpływem propagandy klerykalnej i oddają swe głosy partji katolickiej. Katolicy, którzy w senacie mają obecnie 73 senatorów, którym zatem brakuje tylko 5 głosów do absolutnej większości, żywią nadzieję, że projektowana reforma zapewni im tę większość w senacie, a w ten sposób uczyni ich panami sytuacji politycznej i — rządu. Także duża część partji socjalistycznej wypowiada się za temi prawami, chociażby nawet ich nadanie miało być dla socjalistów niekorzystnem. 21 kandydatów socjalistycznych w czasie wyborów w 1921 r. zobowiązało się do głosowania za powszechnem prawem wyborczem od 21 lat życia, tak do senatu jak i do izby deputowanych. Te głosy socjalistów i partji katolickiej wystarczą do przechylenia szali na korzyść przyznania praw kobietom.

Liberałowie oświadczyli, że z powodu prowokacyjnego przeforsowania spornego problemu przez partję katolicką, **uważają obecną koalicję za zerwaną**. W ten sposób gabinet Theunisa stracił oparcie parlamentarne i nie znajdzie przed sobą innej drogi zlikwidowania kryzysu jak rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Dymisja rządu zostanie ogłoszona z końcem lutego, król na wniosek rządu zarządzi rozwiązanie parlamentu w pierwszej połowie marca, ewentualnie w połowie marca. **Wybory** odbędą się więc nie w maju, jak powinny były wypaść normalnie, lecz o dwa miesiące wcześniej: 29 marca lub 5 kwietnia. Przeprowadzi je jeszcze rząd Theunisa. Nowa izba powinna zebrać się około połowy kwietnia.

Decydującym czynnikiem w nowych wyborach będą socjaliści i lewe skrzydło katolickie. Szanse partji katolickiej osłabia fakt, że projekt ustawy, który stał się kamieniem obrazy dla liberałów, nie będzie jeszcze prawem. Nie jest wykluczonem, że partja robotnicza zdobędzie w nowych wyborach bezwzględną większość głosów w izbie deputowanych. Możliwem jest także jednak, iż żadna z partyj nie pozyska absolutnej większości wyborców. Że zaś partje burżuazyjne, wskutek zachodzących między niemi rozbieżności, nie będą mogły ponowić próby wspólnych rządów — władza może przypaść partji socjalistycznej. Ma ona bowiem wszelkie szanse wyjścia z urn wyborczych jako najsilniejsza partja Belgji.

**Partja robotnicza** rozwija intensywną pracę w związku z przygotowaniami do kampanji wyborczej. Partja ma do rozporządzenia miljon franków belgijskich jako fundusz wyborczy. W całym kraju układa się listy kandydatów. Przeprowadza się to w poszczególnych organizacjach w sposób demokratyczny, a mianowicie przez wstępne głosowanie wszystkich członków w zw. zawodowych, kooperatywach i grupach partyjnych. Vandervelde stoi na czele listy partyjnej na okręg brukselski. Obchód 40-lecia istnienia belgijskiej partji socjalistycznej zapewne będzie święcony w chwale świeżego zwycięstwa.

# Ruch kolejarski

## WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK W KRAKOWIE

Dnia 15 lutego odbyło się w Krakowie w sali Domu Robotniczego doroczne walne zgromadzenie członków ZZK Koła Kraków.

Przewodniczący ustępującego zarządu krótkiem przemówieniem zagaił zebranie, poczem wybrano prezydjum w składzie następującym: kol. Packan, Mastek i Otahalik. Na zgromadzeniu był obecny generalny sekretarz ZZK, kol. Grylowski Stanisław. Porządek dzienny obejmował: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu; 3) wybór zarządu; 4) wybór delegatów na zjazd okręgowy; 5 wnioski i interpelacje. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożyli: przewodniczący ustępującego zarządu, kol. Bator, z działalności sekretarjatu kol. Nodzeński, kasowe kol. Sikora. Imieniem komisji rewizyjnej przewodniczący tejże, kol. Urbański, omawiał działalność ustępującego zarządu i zaproponował do uchwalenia wniosek, wyrażający ustępującemu zarządowi wotum ufności.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiało 10 mowców, wzywając ustępujący zarząd do pozostania na stanowisku, poczem zebrani na wniosek kol. Druzgały uchwalili jednogłośnie ustępującemu zarządowi pełne wotum zaufania. Przy punkcie 3 okazało się, że ustępujący zarząd cieszy się zaufaniem zorganizowanych mas w ZZK, co przemawiający podkreślili, stawiając wniosek o wybranie przez aklamację na przyszłą kadencję zarząd w składzie dotychczasowym. — Wybór został dokonany jednomyślnie.

Na zjazd okręgowy delegatów Kół okręgu krakowskiego wybrani zostali jako delegaci: kol. Herlinger, Wiciński, Wł. Zuzel, Karczewski, Stella, Mazgała, Młoś, Opaliński, Wójcik Józef i Otahalik.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego poruszono cały szereg spraw miejscowych, natury ekonomicznej i organizacyjnej, a uchwały podjęte w tych sprawach przekazano nowo wybranemu zarządowi do traktowania.

—ooo—

## ZEBRANIE KONDUKTORÓW ZZK W KRAKOWIE

Pod przewodnictwem przewodniczącego SK. ZZK, kol. Opalińskiego, odbyło się w Krakowie dnia 14 bm. zebranie konduktorów.

Obszerne i rzeczowe sprawozdanie złożył członek Wydziału wykonawczego i sekretarz CSK. ZZK, kol. Wernikowski, zaś uzupełnił generalny sekretarz kol. Grylowski. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiało szereg kolegów, poruszając bolączki i niedomagania konduktorów. Między innymi kol. Bator ujął wszystkie sprawy żywo obchodzące konduktorów i w przemówieniu skierowanem do obecnych reprezentantów WW. ZZK zaapelował, aby Związek nadal jak do tej pory czynił starania na terenie rządu i Sejmu o załatwienie spraw konduktorów, szczególniej zaś o dopilnowanie preliminarza budżetowego MK na rok 1925, dalej sprawy właściwego zaszeregowania i nowelizacji ustawy emerytalnej, a to o przywrócenie służbie kondukt. zaliczania do wysługi lat 18 miesięcy za 1 rok pracy. Przy ukończeniu zgromadzenia zebrani uchwalili organom ZZK wotum zaufania za dotychczasowe starania w sprawach postulatów konduktorskich, zaś przewodniczący zebrania imieniem zebranych podziękował przybyłym kolegom reprezentantom WW za złożenie sprawozdania i pracę, wyłonioną dla dobra ogółu.

—ooo—

## ZGROMADZENIE BIURALISTÓW W TARNOWIE

Dnia 5 lutego odbyło się zgromadzenie biuralistów w lokalu Z. Z. K. przy wypełnionej sali. Na porządku dziennym były sprawy: 1) Pragmatyka służbowa. 2) Nomenklatura. 3) Systemizacja. 4) Redukcja personalu. 5) Kasa chorych. 6) Wnioski i interpelacje. Przewodniczył kol. Szumiński, sekret. kol. Durachta. Z Krakowa przybył delegat kol. Bator. Przybyli też delegaci z Dębicy, Łowicz, Pleśny, Tuchowa i Woli Rzędzińskiej. Zagaił przewodniczący sekcji biural. w Tarnowie kol. Szumiński, który przedstawił nader krytyczne położenie biuralistów, przypisując im samym winę, z powodu nie zorganizowania się tej kategorji pracowników. Następnie kol. Bator wygłosił dłuższe przemówienie, omawiając sprawy będące na porządku dziennym, oraz przedstawiając rolę, jaką ZZK odegrał w czasie walki o pragmatykę służbową i słuszne postulaty kolejarzy.

Następnie zabierał głos kol. Bialik emeryt, który zaznaczył konieczność zorganizowania się biuralistów w jednym związku.

Zabierali jeszcze głos: kol. Sacha, Nidecki, kol. Łachecki oraz koleżanka Suchodolska. Mowcy, również jak poprzedni mowcy wzywali zebranych do zorganizowania się w jednym Związku, tym, który najlepiej broni interesów kolejarzy. Wkońcu jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję: Zgromadzeni pracownicy biurowi, telegrafiści i handlowcy na dniu 5 lutego w Tarnowie, uznają rządowy projekt pragmatyki służbowej za wielce krzywdzący i nie do przyjęcia i domagają się uwzględnienia poprawek opracowanych na wspólnej konferencji zblokowanych związków i domagają się przyznania ubrań służbowych w całej pełni tak dla pracowników etatowych i nieetatowych zgodnie z wnioskiem ZZK; przyznania dodatków kancelaryjnych i kasowych, przyznania dodatków nocnych dla pełniących służbę nocną. Uregulowania gospodarki kolej. Kasy chorych według wniosków ZZK. Uznają potrzebę skupienia się wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych w szeregach jednej klasowej organizacji, która daje rękojmię uzyskania należnych nam praw i znośnego bytu. Zebrani domagają się od posłów sejmowych rozszerzenia budżetu na rok 1925 o 25% od budżetu z 1924 r. co do nadawania etatów. Zebrane biuralistki proszą ZZK o ochronę w wypadku naruszania ich praw. Zebrani wyrażają Wydz. Wykonawczemu ZZK votum zaufania za dotychczasowe zabiegi o poprawę naszego bytu i wzywają ogół do stworzenia jednolitego frontu, celem obrony wytkniętych postulatów.

# Sylwetki zasłużonych członków krak. Izby budowniczych

W dniu wczorajszym na Zjeździe Zrzeszeń budowniczych i Stowarzyszeń zawod. przemysłowców budowlanych w Polsce wręczono dyplomy honorowe zasłużonym członkom krakowskiej Izby budowniczych w sali Rady miejskiej w Krakowie, **prof. Władysławowi Ekielskiemu, prof. Sławomirowi Odrzywolskiemu i radcy budow. Tadeuszowi Stryjeńskiemu.**

Poniżej podajemy sylwetki zasłużonych mężów około budownictwa w Polsce, a szczególnie w Krakowie.

### PROFESOR EKIELSKI WŁADYSŁAW

po ukończeniu szkół średnich i ówczesnego Instytutu technicznego w Krakowie, wyjeżdża na politechnikę do Wiednia, gdzie następnie wstępuje do atelier sławnego Ferstla, kształci się tam przez szereg lat i współpracując przez 2 lata przy budowie Nowego Uniwersytetu, a następnie w biurze architekty Wurma przy budowie gmachów książąt Schwarzenbergów.

Po powrocie do kraju otwiera w r. 1890 własne biuro w Krakowie i w r. 1894 obejmuje katedrę profesora Wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie i pełni po dzień dzisiejszy z całym zapałem i wielkiemi zdolnościami pedagogicznemi, odbywając w międzyczasie częste wycieczki naukowe do Włoch, Asyżu, Paryża, Norymbergi, Monachjum, Pragi etc.

W jego biurze powstają projekty na konkursy publiczne wraz z Tadeuszem Stryjeńskim, które uzyskują I. nagrodę, jak n. p. Schronisko fundacji ks. Lubomirskich i Teatr miejski w Krakowie, nadto gmach Kasy Oszczędności we Lwowie, ponadto sam zdobywa nagrody za projekt Ogrojca przy kościele św. Barbary, pawilon muzyczny wystawy lwowskiej w r. 1894, ratusz, Akademję górniczą i Dom techników w Krakowie i I. nagrodę na plan rozbudowy Wielkiego Krakowa. Szereg projektów na okazałe domy prywatne i publiczne w Krakowie i na prowincji, nadto projekty na kościoły w Jedliczu, Mogilanach i rekonstrukcje, zamykają dwa dużej wartości dzieła, a mianowicie projekt rozbudowy wzgórza na Wawelu „Akropolis" wykonany wspólnie z ś. p. Stanisławem Wyspiańskim, a następnie redakcja od r. 1900 „Architekta" jedynego w Polsce pisma tego rodzaju, którego istnienie wywarło nadzwyczajny wpływ na rozwój kultury artystycznej w Polsce.

Oprócz wydatnej długoletniej pracy w komisji dla badania historji sztuki w Polsce w Akademji Umiejętności w Krakowie, podnieść należy redagowanie podczas wojny wydawnictwa „Odbudowa wsi polskiej", w którem projekty domów, warsztatów etc. ujęte w formę skromną, ale artystyczną, wypełniły skutecznie rażące braki w tej dziedzinie.

### PROF. SŁAWOMIR ODRZYWOLSKI

**Twórca restauracji Katedry wawelskiej w Krakowie** po ukończeniu szkoły średniej, a następnie Instytutu techniczego w Krakowie wyjechał do Berlina na uzupełnienie studjów architektonicznych w tamtejszej Akademji budowlanej, po ukończeniu której odbył 9-letnią praktykę u sławnego wówczas architekty v. Moerner'a w Berlinie, prowadząc między innymi tamże przebudowę pałacu ks. Radziwiłłów na obecny pałac kanclerski. Po rocznym następnie pobycie we Włoszech na studjach, wraca na stałe w r. 1879 do Krakowa, obejmuje jako profesor katedrę architektury w Instytucie techniczno-przemysłowym, zmienionym później na Wyższą Szkołę przemysłową i na tem stanowisku pozostając do r. 1909 wychowuje szereg młodych talentów z pośród swoich licznych uczniów. Niezależnie od swej owocnej 30-letniej pracy pedagogicznej, jest twórcą szeregu monumentalnych budowli, restauratorem kościołów i otrzymuje szereg nagród w konkursach na rozmaite gmachy publiczne.

Od r. 1886—1904 przeprowadza restaurację katedry na Wawelu, następnie odnawia kościół św. Katarzyny w Krakowie, kościół w Bieczu, projektuje i kieruje budową kościoła w Rabce, kościoła zakładu SS. Sercanek w Krakowie, nadto gmachu Towarzystwa Rolniczego, Tow. technicznego etc. — Nadto otrzymuje nagrody w konkursach na gmach Kasy oszczędności, Teatru miejskiego i kościoła św. Elżbiety we Lwowie, zaś w Krakowie nowego ratusza i Akademji górniczej etc.

Piastowanie urzędu konserwatora przez szereg lat, nadto liczne pomnikowe publikacje, jak „Renesans w Polsce" z r. 1899, „Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce" z r. 1891, „Zamek w Baranowie" z 1900 r. nadto szereg artykułów i stała praca w Komisji dla historji sztuki Akademji Umiejętności w Krakowie, są dalszym owocnym terenem pracy w piśmiennictwie polskiem w dziale historji sztuki i konserwacji zabytków.

### RADCA BUDOWN. STRYJEŃSKI TADEUSZ

urodzony w Genewie w Szwajcarji — syn emigranta, kapitana sztabu generalnego wojsk polskich z 1831 roku.

Szkoły średnie ukończył zagranicą i tak słynną szkołę „Batignolle" w r. 1872 politechnikę w Zurychu, gdzie za wybitne prace uzyskuje szereg medali. Następnie wyjeżdża na praktykę do Wiednia, a później do Pesztu. Po kilku latach, jako rządowy architekt wysłany został do Peru, pocem dla studjów zwiedza Stany Zjednoczone i ostatecznie wraca do Paryża. Do Polski przejeżdża poraz pierwszy w 1877 r. i wstępuje do biura arch. Żochowskiego w Warszawie, jednak jako syn emigranta wydalony przez rząd rosyjski wraca do Paryża, gdzie zapisuje się do Akademji Sztuk pięknych, którą kończy z uzyskaniem licznych medali za prace konkursowe. Następnie osiedla się w r. 1878 w Krakowie, otrzymując posadę asystenta Instytutu techniczno-przemysłowego (dawniej techniki krakowskiej) i tu jego pomnikowem dziełem jest odnowienie kościoła N. P. Marji w Krakowie.

W spółce z śp. Pryliński projektuje i wykonuje kompleks gmachów Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie, zaś z prof. Ekielskim Zakład ks. Lubomirskich. Samodzielnie gmach Pow. Kasy Oszczędności w Krakowie, willę „pod Stańczykiem", wspólnie z dyr. Hendlem dobudowę kompleksu budynków muzeum hr. Hutten-Czapskiego, zaś przy współpracy z Mączyńskim Fr. przebudowę Starego Teatru, Lecznicę Związkową i wielki Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie, nadto szereg pałaców i dworów wiejskich, jak w Staromieściu, Jasionce, Dobrzechowie, Czyżowie etc. i liczne charakterystyczne budowle prywatne tak w Krakowie, jak i na prowincji.

Oprócz tej obfitej i wszechstronnej pracy zawodowej bierze czynny udział w licznych konkursach publicznych, uzyskując przeciętnie I nagrody, a mianowicie wspólnie z prof. Ekielskim I nagrodę na gmach Zakładu ks. Lubomirskich w Krakowie, I nagrodę na Miejską Kasę Oszczędności we Lwowie, I nagrodę na Teatr miejski w Krakowie, — wspólnie z p. Mączyńskim Fr. I nagrodę na Dom kupców w Warszawie, I nagrodę na „Hotel Bristol" w Warszawie, II nagrodę na kościół św. Elżbiety we Lwowie, I nagrodę na plan rozbudowy Wielkiego Krakowa w spółce z prof. Ekielskim, Czajkowskim J., Wyczyńskim K. i Wojtyczką L.

Następnie wraz z synem Karolem uzyskuje szereg nagród za typy domów rękodzielniczych, a jako przemysłowiec złote medale wystawy w Krakowie 1887 r. i we Lwowie 1894 r.

Wybitny i długoletni współpracownik w redakcji „Architekta", dzielny organizator wystawy architektury wnętrz w Krakowie, posiada niezwykłą werwę wciąż młodego człowieka.

# Przegląd społeczny

—o—

### WYNAGRODZENIE DLA DOZORCÓW DOMOW W KRAKOWIE

Nadzwyczajna komisja rozjemcza dla załatwienia zatargów między właścicielami domów a dozorcami orzeczeniem z 6 bm. ustanowiła następujące wynagrodzenie miesięczne dla dozorców: w domach parterowych 6 zł., w jednopiętrowych 10 zł., w dwupiętrowych 15 zł., w trzypiętrowych 20 zł., a w wyższych domach za każde piętro o 10 zł. więcej. Jeżeli w domu jest restauracja, kawiarnia lub wyszynk, należy się dozorcy 50 procent dodatku, zaś za każde następne przedsiębiorstwa tego rodzaju o 20 procent więcej. Za każdą klatkę schodową dalszą, prowadzącą do osobnych mieszkań w oficynie, dozorca otrzymuje dodatkowo 30 procent zasadniczego wynagrodzenia. Za użycie windy lokator nic nie płaci, obcy zaś 10 groszy przed zamknięciem bramy, a 20 gr. po zamknięciu bramy. Kluczne wynosi 20 gr. przed północą, 30 groszy po północy. Za własny klucz lokator płaci dozorcy 3 zł. miesięcznie. O ile dozorca nie jest ubezpieczony w Kasie chorych z powodu zatrudnienia głównego, winien być ubezpieczony w Kasie chorych, a przy windach także od wypadków. Orzeczenie powyższe obowiązuje od 1 grudnia 1924 do 30 listopada.

### STRAJKI W ŁODZI

Zakłady Scheiblera i Grohmana, uważając, iż w niektórych działach robotniczych pracują nieekonomicznie, postanowiły przystąpić do reorganizacji pracy drogą **zredukowania ilości robotników** z terminem dwutygodniowym. Robotnicy, nie zgadzając się na to, przystąpili **do strajku.** W fabryce Geiera również **wymówiono pracę robotnikom.** W fabryce Scheiblera odbyła się onegdaj konferencja między przedstawicielami trzech Związków robotniczych a dyrekcją. Robotnicy odrzucili warunki dyrekcji, które wymagały **redukcji około 700 robotników.** Przedstawiciele fabryki nie mieli odpowiednich pełnomocnictw i konferencja pozostała bez **realnego wyniku.** Nowa konferencja ma być zwołana przez inspektora pracy na dzień 23 bm. Tymczasem przedstawiciele Związków zawodowych wezwali strajkujących do podjęcia pracy aż do wyników konferencji z dnia 23 bm.

# Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 22 lutego.

### WYROK W SPRAWIE FAŁSZOWANIA JEDNOMILJONOWYCH BANKNOTÓW MARKOWYCH

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym przeciw Franciszkowi Florkiewiczowi i Michałowi Weinblattowi, oskarżonym o zbrodnię podrabiania, względnie puszczania w obieg fałszywych banknotów jednomiljonowych, trybunał odmówił wnioskom odwodowym obrony, poczem przedłożył sędziom przysięgłym cztery pytania główne. Pierwsze z nich dotyczyło winy Florkiewicza, zaś trzy dalsze poszczególnych faktów zarzuconych Weinblattowi, a to współwiny w zbrodni fałszowania jednomiljonówek, nakłaniania Florkiewicza do podrabiania funtów szterlingów i nakłaniania Klaka do podrabiania banknotów 10-miljonowych. Obrońca prof. dr. Reinhold zażądał od trybunału specjalizacji pytań co do Weinblatta, dotyczących dwóch faktów nakłaniania do fałszerstwa, oraz postawienia ewentualnego pytania w kierunku zbrodni oszustwa, polegającej na puszczaniu w obieg falsyfikatów bez porozumienia ze sprawcą. Nadto co do obu oskarżonych zażądała obrona postawienia pytań dodatkowych, w kierunku nieodpornego przymusu wskutek nędzy, jako motywu zbrodniczych czynów. Trybunał po naradzie dopuścił tylko dodatkowe pytania w kierunku przymusu nieodpornego odnośnie do wszystkich zarzuconych obu oskarżonym czynów, natomiast inne wnioski co do pytań odrzucił.

Z powodu dopuszczenia pytań dodatkowych podprok. Sozański zastrzegł sobie zażalenie nieważności. Nastąpiły przemówienia podprokuratora, oraz obrońców dr. Aschenbrennera w obronie Florkiewicza i prof. dr. Reinholda w obronie Weinblatta, poczem przewodniczący dr. Morus zreasumował wyniki rozprawy i dał sędziom przysięgłym pouczenie prawne. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pytanie główne co do osk. Florkiewicza 12 tak, co do osk. Weinblatta odnośnie do udziału w zbrodni podrabiania jednomiljonówek 12 tak, odnośnie do nakłaniania do fałszerstwa funtów szterlingów 12 nie, zaś nakłaniania do podrabiania 10-miljonówek 12 tak.

Wszystkie pytania dodatkowe sędziowie przysięgli zaprzeczyli 8 głosami przeciw 4 głosom tak.

Na podstawie tego werdyktu **trybunał wydał wyrok, skazujący osk. Florkiewicza na 1 i pół roku, a Weinblatta na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniam!.**

### O WŁASNA INSTALACJĘ GAZOWĄ

Przed krakowskim sądem okręgowym karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Stefanowi Friszowi, maszyniście elektrowni w Krakowie, oskarżonemu o to, że od roku 1919 bezprawnie używał gazu w swojem pomieszkaniu. Frisz do rury gazowej biegnącej przez korytarz zaprawił rurkę gumową, którą przeprowadził do swego mieszkania, gdzie użył gazu do oświetlenia i gotowania bez gazomierzu. Szkodę obliczyła gazownia miejska na 2500 zł. Czyn ten skwalifikowała prokuratura, jako zbrodnię kradzieży. Oskarżony bronił się na wczorajszej rozprawie tem, że wszyscy funkcjonarjusze elektrowni i gazowni mieszkający w domu miejskim opłacają ryczałt za użycie gazu, przeto nie miał zamiaru oszukać gazowni. Gdy maszynkę do gotowania skonfiskowano mu, zgłosił się do dyrekcji z gotowością wyrównania szkody, ale tylko za rok 1924, gdyż poprzednio gazu nie używał. Świadek dyrektor elektrowni stwierdził, że pracownicy elektrowni pobierają miejski deputat węglowy, którego jednak oskarżony nie wyczerpał, przeto gmina szkody nie poniosła. Po przemówieniu prok. Stawarskiego i obrońcy dra Rosenzweiga **trybunał uwolnił oskarżonego Frisza od winy i kary.** Przewodniczył trybunałowi sso. Frączkiewicz, wotowali sso. Ursel i sso. Warchałowski.

# KRONIKA

—o—

Kraków, 22 lutego.

**ĆWICZENIA REZERWISTÓW** roczników 1900 i 1899 kategorji A odbędą się od kwietnia do września br. Rezerwiści tych lat kat. A, którzy nie mają kart mobilizacyjnych albo zmienili miejsce zamieszkania bez zameldowania się, mają się zgłosić osobiście lub pisemnie w terminie do 28 lutego br. we właściwej PKU.

**WICEPREMJER THUGUTT W KRAKOWIE.** Wczoraj rano przyjechał do Krakowa wicepremjer Thugutt w charakterze nieoficjalnym i zamieszkał u prof. Uniw. Jagiel. dr Zolla. Wicepremjer Thugutt ma odbyć konferencję z władzami uniwersyteckiemi w sprawie utworzenia studjum słowiańskiego przy Uniw. Jagiellońskim dla młodzieży ruskiej. Wicepremjer Thugutt zabawi w Krakowie dwa dni.

**PRZYJAZD GENERALNEGO DYREKTORA POCZT DO KRAKOWA.** We wtorek 24 lutego o godzinie 2 rano przyjeżdża do Krakowa w sprawach urzędowych generalny dyrektor poczt i telegrafów p. Jan Moszczyński w towarzystwie referentów Józefa Żółtowskiego, inspektora technicznego, oraz Marjana Pajora, naczelnika wydziału generalnej dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie. P. generalny dyrektor będzie udzielał audjencji tegosamego dnia w gmachu dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, przy ul. Warszawskiej 3, II piętro od godz. 12'30 w południe. Zgłoszenia na audjencję przyjmuje sekretarjat prezydjalny dyrekcji poczt (nr. telefonu 4010).

**Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA.** We wtorek 24 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu górników (Al. Krasińskiego 8) rozpoczyna się kurs anatomji i fizjologji ciała ludzkiego, pod kierownictwem p. dra Ciećkiewicza. Zapisy przyjmuje się także codziennie od godz. 5—7 wieczór.

**POGRZEB GEN. BECKERA** b. dowódcy obozu warownego w Krakowie odbył się wczoraj o godz. 10 rano z kościoła garnizonowego św. Piotra. Po nabożeństwie żałobnem ruszył kondukt ul. Grodzką, Rynkiem, Florjańską, Basztową i Lubicz na cmentarz rakowicki. Na czele konduktu jechał szwadron 8 p. ułanów a następnie maszerowały kompanje 20 pp. w hełmach szturmowych ze sztandarem okrytym krepą, poprzedzane orkiestrą. — Trumna metalowa, przed którą postępowało duchowieństwo wszystkich obrządków — spoczywała na lawecie armatniej. W kondukcie niesiono liczne wieńce od przyjaciół Zmarłego, oraz poszczególnych pułków. Za trumną postępowała żona z dziećmi, generał Szeptycki, gen. Kuliński, szefowie poszczególnych działów DOK i KOW, wiceprezydenci miasta Rolle i Wielgus, delegacje oficerów i urzędów cywilnych, oraz tłumy publiczności. Kondukt zaamykła bateria 6 p. artylerji polnej, oraz prowadzono przed baterją konia zmarłego generała. Wśród delegatów byli oficerowie 20 dywizji piechoty z Łomży, 23 dywizji z Katowic i 18 pp. ze Skierniewic. U bram cmentarza oddziały wojskowe oddały przepisane honory.



# Francuski minister pracy Godart w Krakowie

## Ministrowi Godart'owi towarzyszył minister Sokal

W sobotę 21 bm. rano przyjechali do Krakowa z Warszawy: francuski minister pracy Godart, oraz minister pracy Sokal, z małżonkami. W podróży towarzyszył gościom dyrektor departamentu Picquenard, oraz naczelnik Wydziału prezydjalnego ministerstwa pracy w Warszawie, p. Potulicki. Oficjalne powitanie nastąpiło o godz. 9 rano w salonie recepcyjnym na dworcu, gdzie zebrali się przedstawiciele władz i urzędów miejscowych.

Ministrów powitał wojewoda krakowski Kowalikowski, wygłaszając przemówienia: jedno w języku francuskim, zwrócone do ministra Godarta, drugie w języku polskim do ministra Sokala. Do ministra Godarta przemówił p. wojewoda w następujących słowach: „Pani i Panie Ministrze! Mam zaszczyt powitać Ekscelencję imieniem władz krakowskich i społeczeństwa krakowskiego, które jak i cała Polska, szczerze kocha Francję. Witajcie Państwo w starej stolicy Polski".

Przy powitaniu wojewoda usprawiedliwił nieobecność swej żony, która czuwa nad chorą córką. Po powitaniu wojewoda Kowalikowski przedstawił gościom zebranych przedstawicieli władz, przyczem pp. Stryjeński i Ronka prosili ministrów Godarta i Sokala o zaszczycenie Ogólno-polskiego Zjazdu budowniczych, obradujących w sali posiedzeń Rady miasta.

Z dworca goście udali się na zwiedzenie miasta w towarzystwie prof. Mycielskiego, majora Pusłowskiego i starosty Tchórznickiego. O godz. 11'30 wstąpili wraz z wojewodą Kowalikowskim do biblioteki Jagiellońskiej, gdzie zostali powitani przez rektora Uniw. Jagiell. Ks. Dr. Zimmermanna i Senat akademicki, poczem udali się do auli Collegium Novum.

O godz. 1'15 po południu odbyło się w salonach wojewódzkich śniadanie, wydane na cześć gości przez wojewodę krakowskiego. W śniadaniu udział wzięli prócz gospodarza: pp. Godart i Sokalowie, wicepremjer Thugutt, gen. Szeptycki, rektor Zimmermann, b. premjer Nowak, prof. Jerzy Mycielski, dyrektor departamentu Picquenard, prezes Greger, komisarz rządu Wawrausch, b. minister Kumaniecki, redaktor Beaupre, prezes Epstein sen. Englisch, major Pusłowski, naczelnik Potulicki, naczelnik Wydziału pracy i opieki społecznej województwa Dr. Kwiatkowski, radca ministerstwa Zabierzowski, naczelnik państwowego Urzędu pośrednictwa pracy Dr. Muller, prof. Kowalikowski oraz starostowie Stańkowski i Tchórznicki.

Po śniadaniu goście wyjechali do Wieliczki na zwiedzenie salin, a po powrocie udali się do sali Rady miasta, gdzie byli obecni przy wręczeniu dyplomów honorowych zasłużonym architektom: prof. Ekielskiemu, Odrzywolskiemu i Stryjeńskiemu.

O godz. 7 wieczór odbył się w Starym Teatrze obiad, wydany na cześć gości przez miasto. O godzinie 12 w nocy goście odjechali z powrotem do Warszawy. Dyrektor departamentu Picquenard odjechał z Krakowa o godz. 5 po południu do Katowic, gdzie odbył konferencję z konsulem francuskim.

# Katastrofa kolejowa na dworcu krakowskim

Dnia 21 bm. o godzinie 4'04 w czasie wjazdu pociągu towarowego Nr. 173, wjeżdżającego od strony Zabierzowa na dworzec towarowy w Krakowie, z powodu spóźnionego lub wadliwego ustawienia zwrotnic, parowóz przerwał zwrotnicę i zamiast na tor 15, wjechał na tor 9 po wierzchu szyn, skutkiem czego szyny zostały powyrywane i połamane — zaś parowóz, służbowy wóz i dwa wozy towarowe, naładowane węglem, zostały częściowo uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Komunikacja nie uległa przerwie — ruch normalny. Organa dyrekcji kolejowej kierują całą akcją i prowadzą na miejscu dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyn wypadku.

# Znowu skandal policyjny w Krakowie

Od kilku dni obiegają po mieście pogłoski o nowej aferze w łonie policji krakowskiej. Jak zdołaliśmy stwierdzić, aresztowano w tej sprawie wywiadowcę policji Buryłę, zaś komisarza policji Kozubowskiego i wywiadowcę Schulca zawieszono w urzędowaniu. Nadużycia miały polegać na wyświadczaniu pewnych usług właścicielowi składu farb przy ul. Wielopole, Finkelsteinowi, za co otrzymywano pieniądze.

Buryło po ukończeniu z nim śledztwa, odstawiony został do sądu, zaś przeciw komisarzowi Kozubowskiemu i wywiadowcy Szulcowi toczy się dalej śledztwo policyjne. Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnień od policji.

# Zjazd budowniczych

Wczoraj o godz. 5 popołudniu w sali Rady m. Krakowa odbyły się obrady V. zjazdu delegatów zrzeszeń budowniczych i stowarzyszeń zawodowych przemysłowców budowlanych z całej Polski. W obradach wzięła udział również krakowska Izba budowniczych.

Udział w zjeździe wzięło około 200 budowniczych, reprezentujących wszystkie dzielnice państwa, oraz kilkudziesięciu gości. Przewodniczył obradom prezes stałej delegacji budowniczych w Warszawie mec. Chabielski, który powitał przybyłych przedstawicieli władz, poczem nastąpiły przemówienia. Imieniem rządu i województwa krakowskiego przemawiał wojewoda Kowalikowski, imieniem min. robót publicznych dyr. Dudek, imieniem ministerstwa oświaty inż. Pietraszkiewicz, im. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie inż. Kostecki. Następnie witali zjazd prezes towarzyszenia zawod. przemysłowców budowlanych inż. Martens, wicepr. stowarzyszenia budowniczych ze Lwowa inż. Noworyta, prezes budowniczych z Katowic inż. Rozkoszny, prez. Tow. technicznego z Krakowa inż. Seifert, delegat Izby inżynierskiej rektor Akademji górniczej inż. Krause itd. Po przemówieniach przewodniczący odczytał depesze powitalne od wszystkich związków budowniczych, poczem dr. Bąkowski z Krakowa wygłosił odczyt na temat: „Budownictwo krakowskie w ciągu wieków". Po przerwie nastąpiły dalsze referaty.

W ciągu obrad zjawił się na sali min. Godart i min. Sokal witani owacyjnie przez uczestników zjazdu. W obecności obu ministrów nastąpiła uroczystość wręczenia dyplomów honorowych zasłużonym członkom krakowskiej Izby budowniczych pp. prof. Ekielskiemu, prof. Odrzywolskiemu i radcy bud. Stryjeńskiemu.

—ooo—

**W SPRAWIE OCHRONY PLANT I PARKÓW MIEJSKICH PRZED SZKODAMI.** Już z wczesną wiosną parki i planty przepełnione są publicznością, to też Zarząd ogrodnictwa miejskiego czyni wszystko ze swej strony, aby miejsca spacerowe utrzymać we wzorowym porządku, przeprowadzić roboty około rozwoju krzewów i drzew oraz kultury kwiatów. Ponieważ mimo starań służby ogrodowej szkody w naszych parkach i na plantach stale się powtarzają, magistrat zwrócił się do szeregu odnośnych władz miejscowych, aby we własnym zakresie przez stosowne zarządzenia wpłynęły czy to na młodzież, czy publiczność, by szkód się nie dopuszczały, a nawet w imię poczucia obywatelskiego im zapobiegały. Spodziewać się należy, że tak dotyczące władze jak sama kulturalna publiczność uczynią wszystko co należy, aby własność publiczna była szanowaną i miejsca spacerowe nie ulegały dewastacji.

**STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w ubiegłym tygodniu tj. od 15—21 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 8, na tyfus brzuszny 3, na tyfus plamisty 1, na dyfterję 2, (w tem 1 obca), na różę 3, na varicelle (ospa wietrzna) 3, na meningitis 1.

**KURS RADIO-TECHNICZNY DLA WERKMISTRZÓW** rozpocznie się w miejsk. Muzeum przemysłowem w pierwszych dniach marca. Zapisy przyjmuje i informacji udziela dyrekcja Muzeum codziennie w godzinach od 9 do 2-ej.

**KINO MUZEUM** wyświetla dziś w niedzielę w godzinach 3'30, 5 i 6'30 III serję filmu rozrywkowego pt. „Cuda dżungli": „W mocy małp", dalsze przygody, zbiegów, z ilustracją muzyczną.

**KURS HAFTU KOLOROWEGO** (wyszywania ozdobnymi ściegami) z zastosowaniem do potrzeb dzisiejszej mody, rozpocznie się w miejskiem Muzeum przemysłowem 4 marca. Zapisy przyjmuje i informacji udziela dyrekcja Muzeum codziennie w godzinach od 9 do 2-ej.

**KURS KILIMKARSKI.** Zapisy na kurs kilimkarski przyjmuje dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego codziennie w godzinach od 9 do 2-ej.

**APEL DO GMINY.** Przy ul. Smoleńskiej 25, stoi stara drewniana rudera parterowa, zamieszkała przez ubogich ludzi, żyjących z pracy. Właściciel tej realności p. dr. Bardel, adwokat i były minister, wypowiedział mieszkania wszystkim lokatorom tego domu i na podstawie orzeczenia budownictwa miejskiego, uznającego ten dom za pustkę, wygrał proces ostatecznie w trzeciej instancji. Na mocy tego wyroku wszyscy lokatorzy, t. j. siedem rodzin lokatorów i drugie tyle rodzin sublokatorów, co razem z dziećmi wynosi 31 osób, — muszą się wyprowadzić w najbliższy poniedziałek. Gdzie ci ludzie mają się podziać? Chyba nie mogą zamieszkać na plantach. Apelujemy do p. komisarza rządu p. o. prezydenta miasta, by zaopiekował się tymi nieszczęśliwcami skazanymi na eksmisję.

**CAŁA SPÓŁKA WŁAMYWACZY ARESZTOWANA.** W maju 1924 r. na przestrzeni Kraków-Tarnów skradziono po rozbiciu jednego wozu pociągu towarowego duży kosz zawierający jedwabną trykotynę wagi ponad 100 kg. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano w czerwcu zeszłego roku Franciszka i Wojciecha Nowaków, Józefa Świegodę i Jana Czubaka z Kłaja, którzy po przeprowadzeniu rozprawy ukarani zostali pierwszy 5-letnim, drugi półtora-rocznym, trzeci 3-letnim i czwarty 1-rocznym więzieniem. Wymienionym odebrano wówczas 136 metrów skradzionego towaru. Organa śledcze EUS w Krakowie po dłuższej inwigilacji obecnie przytrzymały w Krakowie na ul. Stradom Katarzynę Czubakową, lat 23 w chwili, gdy szła z dużą walizą napełnioną tym samym towarem do pasera. Przeprowadzone niezwłocznie rewizje w Kłaju dały także wynik dodatni, gdyż łącznie z zakwestjonowanym u Czubakowej dowodem winy odebrano około 200 metrów jedwabnej trykotyny pochodzącej z tej samej kradzieży. Czubakową wraz z jej mężem Janem odstawiono do aresztów sądowych.

**ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH.** Poster. PP. na dworcu towarowym w Krakowie aresztował Jana Suwałę z Szatkowic i Antoniego Ziębę z Filipowskiej Woli za włamanie do wozu kolejowego i kradzież bali materji bawełnianej wagi 70 kg. Towar odebrano.

**ZNANY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI.** Aresztowano Tadeusza Głowackiego, lat 19, zam. przy ulicy Twardowskiego 111 za oszustwo pakietami na szkodę Wiktorji Miksowej, której zamiast sprzedanej chustki za 8 zł wręczył pakiet ze szmatami bez wartości.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po południu po cenach zniżonych „Fotel 47", wieczorem po raz drugi „Szklana góra", która powtórzoną będzie we wszystkie dni tygodnia bieżącego z wyjątkiem czwartku, w którym to dniu odegrana zostanie Vebera „Ludka". W próbach pod kierunkiem p. Chmielewskiego dramat Stefana Żeromskiego „Turoń", który będzie najbliższą nowością repertuaru.

**Z TEATRU BAGATELA.** „W sieci" powtórzony będzie jeszcze trzy razy: w niedzielę, w poniedziałek i wtorek. Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie wypełni sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy" z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej. „Kobieta bez skazy" po tem przedstawieniu zejdzie na dłuższy czas z afisza. Pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego dobiegają końca próby sztuki Karola Mere „Taniec o północy".

**OPERETKA NOWOŚCI.** Dziś po południu „Hrabina Marica", wieczorem i w dni następne „Perły Kleopatry".

**SELMA HALBAN-KURZ,** najsłynniejsza śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie w niedzielę 1 marca w Starym Teatrze i wykona szereg najznakomitszych aryj i pieśni.

## Z Polski

**CHOROBA P. GRABSKIEGO.** Premjer Grabski zaniemógł chwilowo i przez parę dni nie opuści mieszkania.

**KLUB SPRAWOZDAWCÓW PARLAMENTARNYCH** dokonał wyboru nowego zarządu. Na prezesa powołany został Giełżyński, na wiceprezesa Wierzyński, na członków zarządu Osbergerowa, Boski, Przysiecki, Glinka, Zynger.

**SZPIEGOSTWO HR. TOLLA.** „Kurjer Poranny" donosi, że po szczegółowem sprawdzeniu pierwiastkowego śledztwa, przeprowadzonego przez policję polityczną, sędzia śledczy Jasiński zadekretował aresztowanie hr. Tolla, ks. Awałowa, hr. Tysenhausera, Gajewskiego i Chlebnikowa. Śledztwo prowadzone jest nietylko w kierunku wyjaśnienia działalności aresztowanych w rosyjskiej organizacji monarchistycznej, lecz i w kierunku wyjaśnienia, czy uprawiali szpiegostwo na rzecz obcego państwa.

**STOSUNKI MIESZKANIOWE W POZNANIU.** Radny m. Poznania, tow. Śniady, otrzymał list następujący: „Łaskawy Panie! Przy okazji przejęcia władzy starostwa grodzkiego przez miasto, warto wspomnieć o jej zasługach i działalności. Po pierwszem powstaniu górnośląskiem schroniłem się do Poznania, lecz urząd mieszkaniowy odmówił mi prawa dachu nad głową. Zmuszony więc byłem schronić się do jednej z piwnic. W tej to piwnicy nabawiliśmy się z żoną choroby płucnej, a dziecko w 3 miesiącach męczeńską śmiercią zginąć musiało. Mieszkanie to stało się po zalaniu wodą podczas burzy w lecie, gdzieśmy o mało sami życiem nie przypłacili, jeszcze niezdrowsze. Ulitował się nademną gospodarz tego domu, widząc, że żona moja znajduje się w brzemiennym stanie i ofiarował mi pokój, który skauci zajmowali przy Wielkich Garbarach 59, lecz przyszła policja i z mieszkania wyrzuciła mnie na bruk, a starostwo grodzkie eksmisję zatwierdziło, twierdząc, że pokój ten dla reemigranta przed półtora rokiem został zarekwirowany. Nie pomogło wstawienie się gospodarza, który na wybicie osobnego przejścia się godził, nie pomogły i moje starania i protesty. Starostwo i województwo były w wyroku swoim nieugięte i owa eksmisja stała się prawomocną. Żona po 5-dniowym pobycie w klinice położniczej dnia 5 lutego poważnie słaba, musiała się znów z dzieckiem udać do owej nory, jak ją dr. Br. przy oględzinach zwłok pierwszego dziecka nazwał, schronić i czekać aż je znów śmierć uwolni. Zatem Polska zdobyła rekord, bo Drzymała mógł dach nad głową znaleźć, lecz mnie z dzieckiem na stancję nikt przyjąć nie chce. Liszki mają jamy, ptacy niebiescy gniazda, ale Polak nie ma gdzieby głowę skłonił. Z wysokiem szacunkiem: Józef Nowak, Poznań, Wielkie Garbary l. 59".

List ten jest tak jaskrawą ilustracją stosunków mieszkaniowych i nieludzkości niektórych władz, że nie wymaga żadnych komentarzy.

**STRAJK LEKARZY W KASIE CHORYCH W LUBLINIE.** Wczoraj w lubelskiej Kasie chorych wybuchł strajk lekarzy, którzy nie otrzymali wynagrodzenia w terminie umówionym. Chorzy przyjmowani są prywatnie przez lekarzy za opłatą, którą zwraca Kasa chorych tym, którzy są ubezpieczeni. W związku z tem ustąpił ze stanowiska naczelny lekarz Kasy chorych. Komisarz Kasy wydał odezwę do społeczeństwa, potępiającą stanowisko lekarzy i nazywającą ich krok politycznym manewrem, podyktowanym względami materjalnemi i dążeniem do rozbicia Kasy chorych.

## Z zagranicy

**ŚNIEG W GDAŃSKU.** W piątek w Gdańsku spadł obfity śnieg.

**W ANGLJI SZALEJE EPIDEMJA GRYPY.** W większych miastach Anglji wydarzyło się w ostatnim miesiącu 1039 wypadków śmierci na grypę. Z tego w Londynie było 92 śmiertelnych wypadków grypy. W Bradford na 40.000 dzieci szkolnych nie uczęszcza do szkoły z powodu grypy 6 tysięcy, w Leeds 2050.

—ooo—



## Przegląd gospodarczy

**KTO JEST ZAINTERESOWANY W DROŻYŹNIE OBUWIA?**

**Warszawa.** (AW) Biuro badania cen na ostatniem posiedzeniu wypowiedziało się **przeciwko zniesieniu ulg celnych na obuwie zagraniczne, gdyż** drożyzna obuwia w Polsce wywołana jest przedewszystkiem wadliwą organizacją przemysłu szewskiego i handlu obuwiem. Dodać należy iż zniesienia ulg celnych domagały się nie organizacje szewców, lecz **kupców i właścicieli sklepów gotowego obuwia.**

**ROKOWANIA KOLEJOWE POLSKO-CZESKIE**

**Ołomuniec.** (PAT) Rokowania kolejowe polsko-czeskie doprowadziły do konkretnych rezultatów. Wybrano specjalną komisję, która ma wypracować zasady, na jakich ma się oprzeć w pszyszłości ruch graniczny między Polską a Czechosłowacją.

**UŁATWIENIA KOLEJOW. POLSKO-RUMUŃSKIE**

**Warszawa.** (AW) Konferencja kolejowa polsko-rumuńska powzięła szereg uchwał, które ułatwią ruch między obома państwami. Rewizje będą dokonywane tylko w jednym urzędzie cłowym. Pociągi będą zatrzymywały się raz a nie jak dotychczas dwa razy, po obu stronach granicy, a przeglądanie paszportów odbywać się będzie w pociągach.

## Repertuar

—o—

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

Niedziela popoł.: „Fotel 47", wiecz.: „Szklana góra".

Poniedziałek: „Szklana góra".

**TEATR BAGATELA**

Niedziela popoł.: „Kobieta bez skazy" (ceny zniżone), wiecz.: „W sieci".

Poniedziałek: „W sieci".

**OPERETKA NOWOŚCI**

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica", wiecz.: „Perły Kleopatry".

Poniedziałek: „Perły Kleopatry".

**KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39)**

**o godzinie 7 wieczorem**

Poniedziałek: Dr. Franciszek Klein: Malarstwo weneckie (z obrazami świetlnemi).

**KINOTEATRY**

**Uciecha:** Wyspa zaginionych okrętów, dramat w 8 aktach, całość.

**Reduta:** „Vindicta".

**Nowości:** Jeszcze wyżej.

**Kino Muzeum:** III. serja filmu rozrywkowego pt. „Cuda dżungli — w mocy małp, dalsze przygody zbiegów" z ilustracją muzyczną.

## Związki i zgromadzenia

—o—

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!** W niedzielę **1 marca o godz. 10 przed południem** odbędzie się w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

**ROCZNE ZEBRANIE PARTYJNE**

z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania partyjnego; 2) sprawozdanie sekretarza; 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie komitetu pomocy ofiarom 6 listopada; 5) sprawozdanie komisji oświatowej; 6) sprawozdanie Tow. przyjaciół dzieci; 7) sprawozdanie o Spółdzielni „Proletarjat"; 8) sprawozdanie poselskie; 9) wybór Rady Robotniczej; 10) wybór komisji rewizyjnej; 11) wnioski.

Wstęp mają tylko członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej, opłacający podatek partyjny.

Za krakowską Radę Robotniczą PPS:

**Dr. Emil Bobrowski**, przew. **Dr. Józef Rozenzweig**, sekretarz.

**ZGROMADZENIA DZIELNICOWE POSELSKIE**

z porządkiem dziennym **„Sprawozdanie poselskie** odbędą się:

**Zakrzówek w niedzielę 22 lutego o godz. 4 po**południu w lokalu p. **Batki** — przemawiać będzie **poseł tow. dr. Emil Bobrowski.**

Grzegórzki w poniedziałek 23 lutego o godz. 6 wieczór w lokalu p. Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej 31 — przemawiać będzie **poseł tow. dr Zygmunt Marek.**

**ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ** odbędzie się w niedzielę 22 lutego o godz. 10 rano w Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5 III. p. Obecność wszystkich członków konieczna.

# O sanację przesilenia gospodarczego

## Żądania przedstawicieli robotniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lutego.

Prezes Rady ministrów p. Grabski odbył naradę z przedstawicielami organizacyj pracowniczych celem wysłuchania ich postulatów zmierzających do złagodzenia ciężarów, jakie ponoszą sfery pracownicze przy sanacji życia gospodarczego. Premjer podkreślił, że rząd zdaje sobie sprawę ze **znacznych ciężarów, jakie spadają na sfery pracownicze przy sanacji gospodarczej** i rozumie, iż **samo udzielanie zapomóg bezrobotnym nie rozstrzyga sprawy**. Z tych względów **rząd dąży do przeciwdziałania bezrobociu** i w tym celu pragnie wysłuchać poglądu przedstawicieli sfer pracowniczych.

Tow. poseł **Diamand** wskazał, że głównem niedomaganiem życia gospodarczego jest **słaba konsumcja krajowa**, której nie może podnieść wysuwane jednostronnie przez przemysł obniżenie płac i przedłużenie dnia pracy. W pewnej mierze zwiększyć konsumcję może **zniżka taryf kolejowych**, a pozatem mógłby ją ożywić **eksport**, drogą wprowadzonych ułatwień. Dążyć należy do **zwiększenia siły konsumcyjnej ludności przez zwalczanie drożyzny**. Tow. poseł Diamand wysunął potrzebę **regulowania zasiłków dla bezrobotnych** w stosunku do wskaźnika drożyźnianego oraz przedłużenia czasu otrzymywania zasiłków.

Tow. poseł **Żuławski** wskazał na potrzebę **rewizji cen węgla**, które nie uległy redukcji mimo zwiększonej znacznie wydajności pracy robotniczej. Dalej podniósł potrzebę równomiernego rozdzielenia zamówień kolejowych na wszystkie zagłębia węglowe i nieoddawania zamówień rządowych fabrykom zagranicznym oraz większego zaopiekowania się upadającym przemysłom garbarskim przez utrudnienie wywozu surowca. Główny nacisk mówca kładł na **ożywienie ruchu budowlanego**, wskazując na konieczność ingerencji rządowej w kierunku **opanowania ujawniającej się spekulacji**, która zwiększające się zapotrzebowanie wyzyskuje dla niczem nieusprawiedliwionej zwyżki cen. Pozatem z naciskiem podnosił **konieczność utrzymania ustawodawstwa ochronnego pracy**.

W odpowiedzi na poruszone sprawy premjer zaznaczył, iż sprawa rozdziału zamówień kolejowych będzie przez rząd zbadana z całą bezstronnością, oddawanie zamówień rządowych zagranicy jest już obecnie i będzie w dalszym ciągu silniej jeszcze zwalczane. W kierunku ożywienia ruchu budowlanego rząd wywiera dużą presję na odpowiednie sfery. W tym kierunku muszą iść również **samorządy**, jak i pewne kategorje ludności, a przedewszystkiem lokatorzy, których **opodatkowanie tworzyć musi odpowiednie fundusze budowlane**. Przed ujawniającą się spekulacją bronić będzie w pewnej mierze polityka kredytowa.

Warszawa, 21 lutego.

We wtorek odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów konferencja z przedstawicielami miast i zainteresowanych sfer finansowo-gospodarczych w sprawie **uruchomienia budownictwa domów mieszkalnych**.

# TELEGRAMY

### ZUŻYTKOWANIE POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ

**Warszawa** (tel. wł. „Naprz."). Fundusz gospodarczy z pożyczki amerykańskiej w znacznej części przeznaczony będzie **na ożywienie ruchu budowlanego**. Akcję finansową prowadzić będzie z ramienia rządu Bank gospodarstwa krajowego i Bank rolny. Zarząd funduszu powierzony będzie prawdopodobnie Bankowi gospodarstwa krajowego. Wpłata pierwszej raty pożyczki amerykańskiej uskuteczniona będzie natychmiast po uchwaleniu przez Sejm ustawy o pożyczce. Według dotychczasowych obliczeń z pierwszej raty wpłynie do skarbu państwa od 30 do 32 miljonów dolarów, czyli 155 do 166 miljonów złotych.

### KORFANTY SKUPUJE BANKI

**Warszawa.** (AW) Senzację w świecie finansowym wywołała sprawa nabycia dużego portfelu akcji banku dla handlu i przemysłu przez pełnomocnika grupy fabrykantów śląskich p. Korfantego.

### SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE PRZED LIGĄ NARODÓW

**Gdańsk** (PAT). Pisma donoszą z Genewy, że na 12-tym punkcie porządku dziennego marcowej sesji Rady Ligi narodów znajduje się dziewięć spraw gdańskich. Sprawy te spowodują dyskusję, która będzie szła w dwóch kierunkach: 1) kwestje prawno-państwowego stanowiska rządu gdańskiego w stosunku do Polski i do Rady Ligi według postanowień traktatu i według polskiego punktu widzenia, t. j. na podstawie gospodarczych konieczności Polski; 2) omówienie poszczególnych spraw gdańskich przez Radę Ligi. Rada Ligi zajmie się następującemi sprawami: nominacją nowego prezesa rady portu w Gdańsku; sprawą polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku; sprawą polityki portowej; sprawą zasad zawierania układów między Polską a Gdańskiem; sprawą **poczty polskiej w Gdańsku**; sprawą zamiany kilku gdańskich instytucyj na towarzystwa akcyjne; sprawą interpretacji artykułu 39 konwencji polsko-gdańskiej z roku 1920, dotyczącej kompetencji wysokiego komisarza Ligi przy rozstrzyganiu spraw polsko-gdańskich.

### NOWA KONFERENCJA DLA ROZBROJENIA

**Paryż** (AW). Z Waszyngtonu donoszą, że termin konferencji dla rozbrojenia, zaprojektowanej przez prezydenta Coolidge, zostanie już niebawem ustanowiony. Konferencja zajmie się **wyłącznie rozbrojeniem flot**, a mianowicie ograniczeniem budowy łodzi podwodnych i torpedowców i dokończy dzieło rozpoczęte w roku 1921 w Waszyngtonie.

**Paryż** (AW). Według „Petit Parisien" zaproponował rząd niemiecki rządowi angielskiemu podjęcie rokowań w **sprawie rozbrojenia**, wskazując na ostatnią konferencję londyńską, na którejważna sprawa reparacyjna po wspólnej wymianie zdań załatwioną została. Rząd niemiecki oświadcza, że według jego zdania **nie byłoby trudnem doprowadzić do porozumienia z aljantami prawie we wszystkich punktach**. Rząd angielski sądzi, że **propozycja niemiecka powinna być uwzględnioną**.

### ŚLEDZTWO O ZAMORDOWANIE TOW. SOMOGIEGO

**Budapeszt** (PAT). „Nepszawa" dowiaduje się, że minister honwedów Czaky zażądał od referenta sądu dywizyjnego ponownego wdrożenia śledztwa w sprawie zamordowania redaktora socjalistycznego Somogiego.

### SPISEK W BUŁGARJI

**Londyn** (PAT). Dzienniki angielskie donoszą z Sofji, że policja tamtejsza wykryła przed tygodniem spisek wojskowy, w który zaplątany jest były generalissimus Żekow i około 60 oficerów. Spisek zwrócony był przeciw prezydentowi ministrów Cankowowi. Dotychczas aresztowanych zostało 40 oficerów pod zarzutem planowania przewrotu przy użyciu gwałtu.

### ODSZKODOWANIE ZA ZATOPIENIE „LUSITANJI"

**Wiedeń** (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Waszyngtonu: Amerykańsko-niemiecki sąd rozjemczy w sprawie odszkodowania z powodu zatopienia „Lusitanji" przyznał odszkodowanie we wszystkich poszczególnych wypadkach. Ogólna suma tych odszkodowań wynosi 7 miljonów dolarów. Na „Lusitanji" zatonęło 1198 osób.

### O ROZSZERZENIE PRAWA WYBORCZEGO KOBIET W ANGLJI

**Londyn** (PAT). Izba gmin obradowała wczoraj nad wnioskiem partji pracy, żądającym przyznania kobietom prawa wyborczego, poczynając już od 21 roku życia. Posłanka Wilkinson z partji pracy przypomniała, że Baldwin w ostatniej kampanji wyborczej oświadczył się za równem prawem wyborczem dla mężczyzn i kobiet. Powiedziano, mówiła, że młode kobiety będą oddawały swoje głosy tylko pięknym mężczyznom. Wystarczy rzut oka na to zebrane, aby powiedzieć, że żaden z szanownych kolegów nie korzystał z prawa wyborczego młodych kobiet.

Lady Astor zaproponowała, aby obrady nad niniejszym projektem odroczyć do roku 1928.

Minister spraw wewnętrznych Hicks zaproponował w imieniu rządu rezolucję, **że rząd nie odrzuca wniosku** i skłonny jest zająć się nim jeszcze w obecnym okresie legislatywnym, jednak dopiero **za jeden lub dwa lata**. Propozycja ta była zwalczana przez socjalistów. Izba **przyjęła propozycję rządową** 220 głosami przeciw 152.

—ooo—

## Znowu katastrofa w kopalni

**Paryż** (PAT). „Matin" donosi z Sullivan w stanie Indjana, że w czasie katastrofy w kopalni węgla zostało zasypanych **142 górników**, z których 106 wydobyto żywych, a 8 zmarłych, **reszta prawdopodobnie uległa zatruciu gazami**.

# SENAT

Warszawa, 21 lutego.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Senatu znajdował się tylko jeden punkt, mianowicie sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o położeniu rolnictwa krajowego. Referował sen. Gruetzmacher (Związek lud.-narod.), który przedłożył i uzasadniał dziewięć rezolucyj, wzywających rząd do otoczenia opieką produkcji rolnej. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusja. Sen. Rotenstreich (Koło żyd.) przedłożył poprawki w sprawach polityki celnej. Dalej przemawiali sen. Szuldrzyński, Hassbach i Juljan Nowak, który stwierdził, że Polska ma pięć miljonów krów, dojonych przez kobiety, podczas gdy zagranicą doją mężczyźni.

Sen. Woźnicki (Wyzwolenie) oświadczył, że Wyzwolenie nie weźmie udziału w głosowaniu, uważając zgłoszone rezolucje za niefortunne i zbyt ogólnikowe, co doprowadziło do tego, że w Senacie rozprawia się o dojeniu krów.

Tow. sen. **Posner** imieniem klubu PPS poparł pogląd sen. Woźnickiego co do głosowania nad rezolucjami. Senat nie jest żadną szkołą rolniczą, a jeżeli nas tu wyborcy wysłali, to w zaufaniu w nasze przygotowanie do pracy ustawodawczej i w jakie takie wyszkolenie ekonomiczne. To wszystko, cośmy tu słyszeli, można znaleźć w każdym poczciwym podręczniku polityki agrarnej.

Zabierali jeszcze głos sen. Średniawski, Adelman i Błyskosz, zgłaszając poprawki. W głosowaniu przyjęto wszystkie rezolucje komisji i wszystkie zgłoszone poprawki.

Następne posiedzenie we czwartek 5 marca.

* * *

**Warszawa** (PAT). W piątek o godz. 11'40 marszałek Senatu Trąmpczyński wyjechał za granicę na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).